

# SŁOWO

WILNO, Środa 15 lutego 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z prze-  
syłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr.  
89259, w sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 groszy

Opiata pocztowa uiszczona ryczałtem.  
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja  
nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz  
nadstawki milimetr 59 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej.  
Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co  
do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 groszy.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

K. PANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.  
KLECK — Słup „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.  
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
MIORY — Ejeleman.  
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego.  
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”

DRUJA — Kowkin.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucez.  
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
SLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.  
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.  
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 3.  
WOŁOŻYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy.  
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

## Fundamenty i szczyty

(Pięćdziesięciolecie naukowej i literackiej pracy prof. M. Zdziechowskiego)

Marjan Zdziechowski obchodzi jubileusz pięćdziesięciolecia pracy naukowej i literackiej. Marjan Zdziechowski. Bez tytułów. Tytuły powiększają ludzi matych i nieco ograniczają wielkość ludzi wybitnych, bo podkreślają tylko jedną stronę ich osobowości i wskazują na jedną dziedzinę działalności. Łatwiej mówić o profesorze Zdziechowskim, niż wprost o Zdziechowskim.

W dniu półwiekowego jubileusza twórczej pracy, trzeba mówić o Zdziechowskim, — o tym Zdziechowskim, o którym łatwiej było napisać dużą książkę, niż krótki artykuł.

Bo i jak ogarnąć w kilkudziesięciu zdaniach olbrzymi dorobek uczono-

go? Jakże częste były nieporozumienia pomiędzy Zdziechowskim a tym lub innym odłamem społeczeństwa właśnie wskutek niezrozumienia zasadniczej podstawy obecnego Jubilat.

Przykładów można by przytoczyć wielką ilość. Przypomnijmy chociażby niezmiernie charakterystyczną walkę, jaką stoczył Marjan Zdziechowski w obronie nowej myśli katolickiej. W przedmowie do głośnej w swoim czasie książki p. t. „Pestis Perniciosissima” (Warszawa, 1905) mówił:

„Kwestie religijne nie istnieją u nas. Jedni wierzą ślepo, nie zastanawiając się nad tem, w co im wierzyć każą; inni zachowują wobec religii, jako rzeczy potrzebnej dla zoni, dla dzieci, dla służby, wyniosłe protekcjon-

dziesięciu skądinąd poważnych ludzi nagał budował w swej wyobraźni piękny gmach unji Polski i Rosji, jeden Zdziechowski miał odwagę zbadać stan fundamentów..

I to jest bodaj stałem źródłem nieporozumień pomiędzy Zdziechowskim a społeczeństwem: gdy ludzie pragną bezmyślnego podziwiania szczytów, nie mogą nikomu darować zuchwałego wskazywania na kruchość fundamentów!..

I odwrotnie: gdy niemal cudem zostały założone mocniejsze fundamenty ludzie już nie chcą dalej pracować i szczerze się burzą, na śmiałka, który tłumaczy, że jest zrobione mało, rozpacznie mało!..

Czy cały stosunek Zdziechowskiego do powojennej Europy, a szczególnie do odrodzonej Polski, nie jest nawoływaniem do budowania szczytów? Mamy pewniejszy (narazie) grunt pod nogami, niż ma Wschód, dlaczego siedzimy z założonymi rękami, nie zdając nawet sprawy, że po pewnym czasie zachwiać się mogą i fundamenty, wzniesione z takim trudem przez szeregi pokoleń Polaków..

Od chwili powstania Państwa Polskiego — mówi Zdziechowski, — demagogia zapanowała nad Polską, rozkłada ją i do grobu prowadzi. Jest ona bezpośrednim wynikiem rozwielenia bolszewizmu. Bolszewizm, to stan duszy, który się wytworzył pod hipnotycznym wpływem triumfów bolszewizmu w Rosji i dalszym jego triumfem toruje drogę; to stan duszy, w którym zanika myśl moralna, myśl religijna, zmysł estetyczny i wszystko, co duszę człowieka, jej godność i wartość stanowi..

I znowu: diagnoza odważna, bezlitosna, okropna, ale właśnie dlatego zawierająca wskazanie, jakie należy zastosować remedium.

Pesymizm Zdziechowskiego jest twórczy.

Wymagając w dziedzinie religijnej, naukowej, moralnej i estetycznej zachowania należytego stosunku szczytów do fundamentów, kryteria swe stosuje Zdziechowski nie tylko do zjawisk ogólnych i nie tylko do grup ludzi lub jednostek obcych, ale i do siebie samego.

I w tem tkwi wielki czar osoby Czci-godnego Jubilata.

„Siedem lat w Rosji i na Syberji” — żartobliwie nazywa Zdziechowski „enfant terrible” i opowiada o pewnym zdarzeniu, najdobitniej dowodząc, jak niefortunne jest to żartobliwe określenie. I sztuka wspólnie imieniem: „Ars” — prof. Marjan Zdziechowski umie służyć nauce i jako kapłan, i jako rycerz, umie wydobyć z nauki całą jej dostojność i urok, umie wreszcie być jej wspaniałym reprezentantem, pełnym powagi i godności.

I znowu: to nie tylko poczucie własnej siły i godności, świadomość swego znaczenia i praw; — im większe są te prawa, tem większe wkłada na siebie obowiązki prof. Zdziechowski.

Dziś Marjan Zdziechowski zamyka wielki okres swej wszechstronnej działalności. Otwiera nowy. Ale oglądając się wstecz i stwierdzając nawet swe błędy i omyłki jedno będzie mógł z całym spokojem stwierdzić: że zawsze umiał zakładać mocne fundamenty i piąć się na najwyższe szczyty!..

A to jest wielka, bardzo wielka rzecz! To jest udziałem tylko wybranych!

W. Charkiewicz.

### MARJAN ZDZIECHOWSKI

profesor i b. rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, członek zwyczajny Akademii Umiejętności w Krakowie, członek węgierskiej Akademii Umiejętności w Budapeszcie, członek honorowy Towarzystwa Przyjaciół w Wilnie i t. d.

Urodzony w r. 1861 w maj. Nowosiołkach, ziemi mińskiej, nauki gimnazjalne pobierał w Mińsku, studia zaś uniwersyteckie odbywał od r. 1879 do 1883 na uniwersytetach w Petersburgu i Dorpacie. Stopień kandydata filologii słowiańskiej i złoty medal otrzymał w Dorpacie, gdzie zakończył studia i złożył prawo konkursowe z zakresu epiki ludowej rosyjskiej p. t. „Der Held Dobrynia Nikititsch”.

Po uzyskaniu dyplomu uniwersyteckiego wyjechał na dalsze studia do Grazu i Zagrzebia (studia słowiańskie), następnie zaś do Ge-

## W kotle niemieckim wciąż wre TELEGRAMY

### AWANTURY W REICHSTAGU

BERLIN PAT. — Wtorkowe posiedzenie parlamentarne komisji ochrony praw Reichstagu znów było widowiskiem skandalicznych scen, wywołanych przez członków narodo- - socjalistycznych.

Hitlerowcy, podobnie jak i przed 8 dniami, urządzili kocią muzykę przewodniczącemu komisji socjal - demokracji Loebemu, obrzucając go obelgami i wyzwiskami i nie pozwalając na otwarcie posiedzenia.

Gdy Loeb mimo to nie schodził z trybuny przydanej, podszedł do niego poseł hitlerowski Franck i strącił go z fotelu przydanej, zajmując jego miejsce. Wśród niezwykłej wrzawy posłowie stronnictw mieszczańskich, socjal - demokracji i komunistów na znak protestu opuścili salę. U wejścia jeden z posłów hitlerowskich zaatakował posła ludowego Moratha, uderzając go pięścią w plecy.

Frakcja ludowa zgłosiła protest na

ręce prezydenta Reichstagu Goeringa. Kównież frakcje socjal - demokratyczne i centrowa zgłosiły pisemne protesty z powodu postępowania narodowych socjalistów. Protesty te na piśmie wysłane zostaną również i do prezydenta Rzeszy Hindenburga.

### KSIĄŻĘ WILHELM-AUGUST GROZI

BERLIN PAT. — Książę Wilhelm - August Hohenzollern, członek pruskiej frakcji hitlerowskiej, wygłosił w Monastyrze mowę wyborczą, w której zagroził że przedstawicielem systemu, który będąc u steru rządu, dręczył naród niemiecki, nie będzie zapomniał. Pamiętać jednak trzeba — mówił książę Wilhelm August, — że systemu tego nie można usunąć środkami łagodnymi w ciągu jednej doby. Niemcy muszą odzyskać swą dawną armię niemiecką, Ojczyzna niemiecka należy do Niemców, nie zaś do obcokrajowców, którzy naszli ten kraj.

### SENAT PRZYJĄŁ USTAWĘ O REKRUCIE

WARSZAWA, PAT. — W dniu 14 bm. odbyło się posiedzenie komisji wojskowej Senatu. Po przemówieniu senatora Jerzego Potockiego przyjęto jednomyślnie rządowy projekt ustawy o poborze rekruta na rok 1933.

### NOWY BISKUP POŁOWY

WARSZAWA, PAT. — W najbliższym czasie nastąpi zmiana na stanowisku biskupa połowego wojsk polskich. W związku z powyższym biskupstwo wojsk polskich obejmie ks. prałat Józef Gawliński, dotychczasowy proboszcz w Królewskiej Hucie.

### TRAGICZNY WYPADEK W KRAKOWIE

KRAKÓW, PAT. — We wtorek rano uległa mieszczańskiemu wypadkowi uczennica V klasy gimnazjalnej Walerja Rachwałówna, córka urzędnika pocztowego. — Przechodząc przez Mały Rynek, Rachwałówna ugodzona została odłamkiem gzymsu, strąconego z dachu przez silny wiatr i poniosła śmierć na miejscu.

### POGRZEB HR. APPONY'EGO

BUDAPESZT, PAT. — W związku z pogrzebem hr. Appony'ego, stolica Węgier przybrała szata żałobną. Wczoraj o g. 10-tej rozpoczęła się ceremonia pogrzebowa, na której był obecny regent węgierski Horthy, król bułgarski, cały kongres dyplomatyczny z muncjuszem na czele, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. — Chóry odpływały hymn węgierski, poczem premier Gemboz wygłosił w imieniu rządu i narodu węgierskiego mowę, w której omówił działalność zmarłego, charakterystyzując go jako obrońcę praw węgierskich. — Przy dźwiękach marsza żałobnego przeniesiono zwłoki hr. Appony'ego do kościoła koronacyjnego na Zamku.

„Observatore Romano” (Nr. 27) w artykule p. t. „Ingannati dalla GPU?“, mówiąc o ponurej aferze Aleksandra Dejbnera i zaznaczając, że sprawa ta znalazła żywe echo w prasie polskiej, wskazuje na nasze pismo.

Miło nam jest stwierdzić, że głos nasz jest słyszany aż w Rzymie, ale obawiamy się nieco, czy odległość nie zmikszała dźwięku głosu, czy pomiędzy redakcją i dziennikiem nie stoi jakiś pośrednik, bardziej goziwy, niż obiektywny.

Tak w sprawie Dejbnera, jak i wogóle obrządku wschodniego, nasze stanowisko jest szczerze i wyraźne. Stanowimy, jako Polacy awangardę świata chrześcijańskiego w Europie. — trzymamy straż na najbardziej niebezpiecznych i szczególnie zagrożonych placówkach. Do walki jesteśmy przygotowani. Niebezpieczeństwom ujemy spojrzeć prosto w oczy, ale właśnie dlatego stać nas na szerszość i mocne przekonania.

## Mowa prez. Hoovera

NOWY YORK, PAT. — Z okazji dnia Lincoln prezydent Hoover wygłosił w klubie narodowym stronnictwa republikańskiego przelotne wienie, w którym oznajmił, że Stany Zjednoczone będą zmuszone do wydania zarządzeń obronnych przeciwko importowi, pochodzącemu z krajów o zdeprecjonowanej walucie. Hoover zalecał akcję międzynarodową, mającą na celu stabilizację walut i zapobieżenie wojnie ekonomicznej.

Domagając się przywrócenia w stosunkach międzynarodowych paritetu złota, mowa wypowiedział pogląd, że nie jest koniecznym, by narody, które porzuciły paritet złota, usiłowały przywrócić swej walucie jej dawną wartość. Zdaniem mówcy, wystarczy stabilizacja deprecjonowanych walut. Gdyby okazało się, że konieczna jest pewna akcja finansowa o charakterze międzynarodowym ze strony banków emisyjnych mająca na celu stabilizację dewiz, narody nie powinny wahać się przystąpić do podobnej operacji finansowej, naturalnie z odpowiednimi zastrzeżeniami.

Gdyby jakaś część splot na rzecz Stanów Zjednoczonych z tytułu długów wojennych mogła być odłożona, by czasowo być użytą w tym celu, nie zawahamy się tego uczynić — oświadczył Hoover. Jednocześnie — mówił dalej — należy uczynić usiłowania, aby znaleźć zastosowanie dla srebra, przynajmniej w rozszerzonym pomocniczym systemie monetarnym.

Mam nadzieję, — zakończył Hoover — że naród amerykański nie zostanie wprowadzony w błąd przez propagandę zagraniczną, uważając anulowanie długów wojennych za radykalną drogę odbudowy międzynarodowych stosunków gospodarczych, co nie jest prawdą, ponieważ dług są tylko częścią zagadnienia, a znaczenie ich z punktu widzenia handlu światowego jest przesadzone.

Mówca dodał, że jeżeli się wymaga od Stanów Zjednoczonych poświęcenia, należy im dać zapewnienie, że współpracą doprowadzą do pozytywnych rezultatów: stabilizacji monetarnej i odbudowy pomyślności światowej.

## Kto wygra?

WARSZAWA, PAT. — Wczoraj w 5-tym dniu ciągienia loterii IV-tej 26-tej Państwowej Loterii Klasowej, główne wygrane padły na numery: 250 tysięcy złotych — 136.118, 100 tysięcy zł. — 60.649, 50 tysięcy złotych — 12.333, 20 tysięcy złotych — 143.682, 10 tysięcy złotych — 45.179, 45.578, 5 tysięcy złotych — 60.473, 2 tysiące złotych: — 857, 4.510, 1.679, 59.635, 69.079, 88.983, 96.937, 100.380, 109.405.

## Zatarg chińsko-japoński w komisji 19-tu

GENEWA, PAT. — Komitet 19-tu zajął się w wtorek po południu z tekstem odpowiedzi japońskiej na pytanie skierowane do delegacji japońskiej w dniu 9 lutego. Chodziło o wyjaśnienie, czy rząd japoński, przyjmując jako podstawę akcji pojednawczej zasady raportu Lyttona, zgadza się także na zawartą w nich zasadę utrzymywania suwerenności Chin nad Mandżurią i czy gotów jest uznać, że utrzymanie państwa Mandżukuo nie stanowi załatwienia sprawy. Jak można było przewidzieć, odpowiedź japońska była negatywna. Pismo delegata japońskiego przypomina, że Japonia wypowiedziała swą opinię jasno i niedwuznacznie. Rząd japoński nie może się zgodzić na to, by niepodległość państwa Mandżukuo była przedmiotem dyskusji.

Komitet 19-tu polecił sekretarzowi generalnemu odpowiedzieć delegatowi japońskiemu, że w tych warunkach nie może uważać kontropropozycji japońskich, w związku z którymi wystosowane było wspomniane pytanie, za możliwą do przyjęcia podstawę akcji pojednawczej i że uważa dyskusjonowanie ich za bezużyteczne. Następnie komitet przyjął ostateczny tekst zaleceń końcowych, przyjętem po stwierdzeniu suwerenności Chin nad Mandżurią, na pierwsze miejsce wystąpił zażalenie wycofania wojsk japońskich ze strefy kolejowej. Drugie zażalenie dotyczy zorganizowania szerokiej autonomii Mandżurji, zgodnie z propozycjami komisji Lyttona. Komitet 19-tu ustalił, że komitet negocjacyjny, który miałby się zająć wprowadzeniem w życie zaleceń Zgromadzenia, będzie się składał z sygnatariuszy traktatu 9 mocarstw oraz tych członków komitetu 19-tu, którzy wyrażą życzenie zasiadania w nim. Również i Rosja Sowiecka będzie zaproszona. Jednakże komitet powołany będzie do życia tylko w razie przyjęcia zaleceń Zgromadzenia przez obie strony. Poniężej zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Japonia odrzuci te zalecenia, które stanowią pogłębienie jej polityki w Mandżurji, komitet zapewne wreszcie nie zostanie utworzony.

## Najdłuższe posiedzenie Izby francuskiej

PARYŻ, PAT. — Izba Deputowanych uchwaliła projekt finansowy rządu. Z projektem tym rząd związał kwestię zaufania. Za projektem głosowała również grupa socjalistyczna. Ostateczne wyniki głosowania nad całokształtem projektów finansowych w Izbie Deputowanych przedstawiają się następująco: za projektem głosowało 356 deputowanych, przeciwko 215. Debaty parlamentarne, które rozpoczęły się w niedzielę o godzinie 15.30, zakończyły się w

poniedziałek o godzinie 22.15. Deputowani stwierdzają, że obecne posiedzenie parlamentu było najdłuższe, jakie pamiętają, trwało bowiem 37 godzin i 15 minut bez przerwy i poświęcone było nieprzerwanej dyskusji z półtoragodzinną przerwą obiadową. Znamy życie parlamentarne Francji utrzymują, że aby znaleźć podobnie długą dyskusję, należałoby sięgnąć do czasów wielkiej rewolucji.

## PRZEMÓWIENIE PRZYJACIELA DOUMERGUE'A

PARYŻ, PAT. — W przemówieniu, wygłoszonym na wczorajszym posiedzeniu Izby Deputowanych był przytoczony program obecnego rządu. Bez względu na to, jakie mogą się wyłonić konieczności w doskonaleniu idei obrony narodowej, nie należy pozwalać ogarnąć się strachowi i panice. Francja może spokojnie patrzeć w przyszłość i z zimną krewią rozwiązywać wszelkie sytuacje, jakie się mogą wytworzyć.

stosunkach z wielkimi demokracjami świata. Tak właśnie przedstawia się polityczny program obecnego rządu. Bez względu na to, jakie mogą się wyłonić konieczności w doskonaleniu idei obrony narodowej, nie należy pozwalać ogarnąć się strachowi i panice. Francja może spokojnie patrzeć w przyszłość i z zimną krewią rozwiązywać wszelkie sytuacje, jakie się mogą wytworzyć.

## Nowe sensacyjne porwanie w Ameryce

### BANDYCI UPROWADZILI PRZYJACIELA LINDBERGH

LONDYN PAT. — Dzienniki londyńskie informują o nowym porwaniu w Ameryce, pozostającym z pewnym związkiem z Lindberghem. Najlepszy przyjaciel pułkownika Lindbergha młody milioner z Colorado Karol Botcher został wczoraj uprowadzony przez bandytów, — którzy żądają 40 tysięcy dolarów okupu.

Botcher otwierał swój garaż w Denver, a by wstawić samochód i w tej właśnie chwili przystąpiło do niego dwóch osobników, uzbrojonych w rewolwery. Siedząca w samochodzie żona Botchera błagała go, aby nie odmawiał żądaniom, bojąc się o jego życie.

Bandyci wręczyli pani Botcherowej żądanie okupu, adresowane do starego Botchera. ojca uprowadzonego, znanego multimilionera. W liście swym bandyci dają instrukcje co do sposobu złożenia okupu i kończą uwagą, że dziecko Lindbergha byłoby dziś jeszcze żyło, gdyby okup został złożony. Botcherowie gotowi mają być do złożenia okupu.

NOWY YORK PAT. — Brak wiadomości o uprowadzonym przez bandytów młodym milionerze Karolu Botcherze. Żona Botchera ogłosiła przez radio, że gotowa jest zapłacić każdą sumę, jakiej żądają bandyci.

nowy, gdzie prowadził studia nad literaturą porównawczą.

W roku 1889 na podstawie pracy p. t. „Me sjanisci i slowianofile” uzyskał w Krakowie stopień doktora filozofii, w r. 1894 habilitację się do filologii słowiańskiej, później zaś rozszerza habilitację i otrzymuje veniam legendi w zakresie literatury powszechnej i czasów nowych. W r. 1899 otrzymał stopień profesora nadzwyczajnego, w roku zaś 1904 — profesora zwyczajnego.

Działalność pisarską rozpoczął w r. 1882 artykułem p. t. „H. Sienkiewicz”, drukowanym w Ateum warszawskim.

Dorobek naukowy i literacki prof. M. Zdziechowskiego jest bardzo wielki, bo obejmuje trzydziście kilka książek i około 150 rozpraw, drukowanych w różnych czasopiśmiech w języku polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim.

str. 338, „Byron i jego wiek” t. I. — Kraków, 1894, str. 447, t. II — Kraków 1897, str. 686, „Szkice literackie”, Warszawa, 1900 str. 339, „Wizja Krasieńskiego” — Kraków, 1912, str. 202, „U opoki mesjanizmu” — Lwów, 1912, str. 408, „Pesymizm, romantyzm, a podstawy chrześcijaństwa” — Kraków 1915, t. I str. 376, t. II — str. 420, „Gloryfikacja pracy” — myśli z pism i o pismach St. Brzozowskiego — Petersburg, 1916, str. 202, „Wpływy rosyjskie na duszę polską”, Kraków, 1920, str. 155, „Europa, Rosja, Azja” — Wilno, 1923, str. 334, „Napoleon III” — Kraków, 1930, „Chateau briand i Napoleon” — Wilno, 1932, str. 226.

TALLIN PAT. — Prof. Marjan Zdziechowski mianowany został doktorem honoris causa uniwersytetu w Tartu (Dorpat).



terata, myśliciela, działacza społecznego, narodowego, religijnego?.. W jaki sposób na te imponujące wszechstronnej działalności zarysować sylwetkę człowieka, w ciągu pięćdziesięciu lat walczącego o prawdę?..

Walka. Może to jest najistotniejszą cechą Zdziechowskiego, który zawsze się odznaczał i odznacza bezkompromisowości, niezwykłą odwagą cywilną i wielkim temperamentem pisarskim, połączonym z imponującą erudycją uczonego. Ta walka nie jest wynikiem jakiegoś doktrynerskiego zaślepienia, ani też kaźnozdziejskiej pogardy dla świata małych ludzi, — jej podłożem jest ciągle, zawsze żywe, szukanie prawdy, jest dążenie do zachowania ściśle proporcji pomiędzy fundamentami a szczytami.

Każdy poważny i szlachetny człowiek zwraca uwagę na zachowanie takiej proporcji i walczy wszelką drogą, — Marjan Zdziechowski na wszystkich polach swej działalności nie ogranicza się do tepienia blagi, lub nieuctwa, lecz w stosunku do wszystkich zjawisk zachowuje twórczy krytycyzm, badając przede wszystkim ich podstawy.

Stąd jako historyk literatury, a ściślej, jako historyk kultury, zwraca tak wielką uwagę na zagadnienia religijne, będące fundamentem kultury ludzkiej. Gdy w jakiejkolwiek bądź dziedzinie spotrzeże choć małą rysę na fundamentach, ma odwagę powiedzieć o tem głośno, —gdy stwierdzi, chwiejność podstaw, rozpoczyna często niewdzięczną i nierówną walkę.

Czy jest moralizatorem? Bynajmniej. Żądając mocnych fundamentów dla gmachów już wzniesionych, domaga się Marjan Zdziechowski budowania strzelistych gmachów, jeżeli fundamenty są pewne.

życzliwość; inni wreszcie już przeszli nad religią do porządku, poczytując ją za przestarzały zabobon. Na takim gruncie religia, która jest sprawą nie tylko najważniejszą, ale jedyną, rzeczywiście ważną, obfitego plonu wydać nie może. U jednych trzeba ją pogłębić, a drugich do niej pociągnąć..

Oto typowy przykład badania fundamentów, odważnego poruszania spraw najistotniejszych i najdelikatniejszych zarazem. Nic też dziwnego, że ta właśnie książka Zdziechowskiego znalazła głośne echo zagranicą i zrodziła aż dwukrotnie wydaną replikę jezuitę, ks. Jana Rostworowskiego.

Prof. Roman Dyboski w książce p. t. „Siedem lat w Rosji i na Syberji” żartobliwie nazywa Zdziechowskiego „enfant terrible” i opowiada o pewnym zdarzeniu, najdobitniej dowodząc, jak niefortunne jest to żartobliwe określenie.

W r. 1915, w Moskwie p. A. Ledniczki zorganizował wielkie zebranie polkosrosyjskie, na które zaprosił najwybitniejszych działaczy politycznych rosyjskich w celu pogłębienia rosyjskiej sympatii do nas. Referat na tem zebraniu miał wygłosić prof. M. Zdziechowski.

Dyboski opowiada o tem:

Profesor Zdziechowski znany jest wśród swych przyjaciół politycznych, jako „enfant terrible”: jak popłoch szerzył w sferach ortodoksyjnych katolickiej przez swe gorące sympatie dla rodowu przez swą pełną zachwytu broszurę o Stanisławie Brzozowskim, tak tym razem przy krą niespodziankę zgotował swym dwouletnim i serdecznym przyjaciołom rosyjskim. Oczekiwał opisu Królestwa Kongresowego, jako zachęcającego obrazu możliwego współżycia autonomicznej Polski z monarchiczną Rosją pod warunkiem unji personalnej. Tymczasem prelegent nieubлагanie wykażal konieczność dążenia do powstania listopadowego, przedstawiając jak na wszystkie piękne urządzenia konstytucyjne narzuca swą duszącą sieć szpiegowskiej policjacji administracji carskiej.

Prof. Dyboski nazywa to „przykrą niespodzianką”, — czy nie trafniej byłoby określić czyn Zdziechowskiego mianem „badania fundamentów”? Kilka-

## SILVA RERUM

Strasne rzeczy!.. W Wilnie nowa powódź, ale o wiele groźniejsza, niż była przed dwoma laty! Proszę sobie wyobrazić: uciერიła już nie Zygmuntowska, jak wówczas, lecz ul. 3 Maja!.. Dziesięć domów znajduje się pod wodą! Komunikacja odbywa się zapomocą łodzi!..

Co za strasna ta rzeka! Wieszabka!.. Jaka Wieszabka?.. Jeżeli Państwo nie wiedzą niech wezmą Dzień Polski z dn. 9 b.m. i tam przeczytają:

**GROŹBA POWODZI.** Dopływ Szczary, Wieszabka, wskutek nagłego topnienia śniegu i deszczów wystąpił z brzegów i zalał przedmieście Wilna ul. 3 Maja. 10 domów zostało zalanych wodą. Komunikacja odbywa się przy pomocy łodzi.

Katastrofalna sytuacja Wilna wskutek powodzi na łamach Dnia Polskiego nie powinna przerażać ofiary powodzi, gdyż ich losem może z powodzeniem zapośredniczać niejaką pani Jachontowa, która na łamach wileńskiej rosyjskiej gazety Nasze Wremia tak się ogłasza:

Wypolnaju poruczenia wsiakogo roda i ustraiwaju sudb!..

Niech więc nawet powódź z ul. 3 Maja w Wilnie nie rozpoczyna: ich losem może się zaopiekować uczynna Rosjanka.

Zresztą można się zwrócić nietylko do Rosjanki, — od czegoż jest, dajmy na to, Poznań?..

W Il. Kurjerze Codziennym czytamy: **SZYBKO**, dyskretnie ułatwiam znajomości w sferach zamożnych „Prywat-swał” Poznań.

A powiadają, że życie jest ciężkie i ponure?.. Można przecież łatwo mieć znajomość w sferach zamożnych, można więc knie pokierować swym losem. Ale polega tylko na tem, że zwykle w grę wchodzi niewiasta. Co do niewiast zaś..

Ala posłuchajmy, co mówią o kobiecie akademicy krakowscy, zabierający głos na łamach Głosu Narodu (42)

Musimy stwierdzić, że i w państwach „kapitałistycznych”, a także w Polsce dokonuje się ciągła przemiana kobiety — powiedzmy otwarcie — na gorsze. Pomijam państwa zachodnio-europejskie, Niemcy, Francję, gdzie zwłaszcza w ośrodkach wielkomiejskich panują stosunki niezbyt odległe od sowieckich, pokryte jednak płaszczkiem obłudy. U nas, w Polsce, destrukcyjne prądy zataczają coraz szersze kręgi. — Począwszy od warstw proletariackich, karmionych niemoralnymi sensacjami, oraz ichle bolszewickimi radami w specjalnych rubrykach „w cztery oczy”, a skończywszy na akcji „postępowych” warstw inteligencji, głoszącej pod hasłem „świadomego mas cierpienia” ideę użycia i nadużycia — wzytoko to wskazuje na to, że dajmy krok za krokiem do stanu, jaki panuje obecnie w Rosji bolszewickiej.

Uj-aj!.. Takie miążdzące oskarżenie pod adresem kobiety i to w okresie karnewalowym!.. Horrendum! —

Lector.

## Oksfordzianie nie pójdą na front!

TAK POSTANOWILI STUDENCI TEGO UNIWERSYTETU.

W Oxford Union Society, będącej głową organizacji studentów uniwersytetu oksfordzkiego, zapadła na specjalnym zgromadzeniu uchwała, że studenci Oxfordu w żadnym wypadku nie pójdą na wojnę, z kimkolwiek i o jakiegokolwiek celu mogła być. Niema takiej siły, któraby ich na front zagnała.

Oxford jest, jak wiadomo, jednym z najbogatych i najstarszych uniwersytetów angielskich. Od wielu lat utrzymuje się on przy swych starych tradycjach, co do poziomu naukowego jednak, to dał się dawno już prześcignąć przez bardziej nowoczesne uniwersytety, jak np. londyński. Wobec jego wysokości opłat (przeszło 4.000 zł. za samą naukę), jest on też uczęszcany przez synów najbogatszej finansjery i mieszczaństwa angielskiego. To też na owym zebraniu było ogółem tylko 338 osób, choć byli to niemal wszyscy studenci.

Prasa angielska zbyła do oświadczenia milczeniem. *Prest.*

## MICHAŁKI I TALIZMANY

Każdy wie, co to są tak zwane dzieła uikarskie michałki. Te niby sensacje o hrabnie w kuftrze, o żywym kościotrupie więzionym piętnaście lat na strychu, o wężu morskim i okrecie - widmie, o rozbiściu banku w Monte Carlo itp. Powtarzają się one z niezmienną regularnością we wszystkich dziennikach jako najbardziej aktualne wydarzenia, przedostając się na ich szpalty zapomocą zwykłych nożyc redakcyjnych. Są to niesmiertelne motywy gazetarskie, niezużyte nigdy, syjące zawsze głód wrażeń czytelników, wiecznie te same najwzrostnie wiadomości. Przenicowane wielokrotnie, odprasowane i zastosowane do chwilowej potrzeby, biją w oczy wielkim czarnym dukiem, by na pewnym czasie odpowiednio zaktualizowane podnieść znowu na krótko fantazję i żądzę ciekawostek czytelnika.

Do tego rodzaju powracających w prasie polskiej michałków literackich zaliczyć należy wciąż palący, wciąż niewyczerpany temat o upadku naszej twórczości literackiej i „niezdrowych” stosunkach, panujących w niej. Nazywa się to zawsze palącym zagadnieniem albo nabrzmiałą bolączką. I aczkolwiek niema takiego ognia, któryby wreszcie nie wyłali się, niema takiego bolącego nabrzmienia, któreby nakoniec nie pękło, jednak kwestja powyższa nie przestaje nabrzmiewać i płonąć, jakby naprzekór prawdzie o polskim ogniu słomianym. Dużo widać mamy słomy.

Cóż z tego naprzykład, że w ostatnich czasach ukazało się i ukazuje wiele wybitnych dzieł literackich? Że Da-

## Koło 1 pułku Legionów



W dniu wczorajszym odbyło się w Kasynie Garnizonowym posiedzenie organizacyjne Koła 1 pułku Legionów. Zebranie zajął inspektor armii generał Rydz Smigły. Po omówieniu spraw natury organizacyjnej dokonano wyłorów władz koła. Na czele komendy Głównej stanął generał Rydz Smigły. Po skończonych obradach uczestnicy zebrania udali się do Iteiwederu, gdzie przyjął ich Pan Marszałek Józef Piłsudski. Na zdjęciu naszym widzimy uczestników zebrania. W pierwszym rzędzie siedzą: od strony lewej do prawej: gen. Krok-Paszkowski, prezes — pułkownik Ślawek, generał Wierzyński, gen. Krawczewski, gen. Rydz-Smigły, gen. Kordjan Zamorski, gen. Litwinowicz, p. wiceminister spraw wojskowych gen. Fabrycy i gen. Dąb-Biernacki.

## SUMA 416 MILJONÓW ZŁ.

wkładów oszczędnościowych w

P. K. O.

to najlepszy dowód zaufania do tej instytucji. Przeszło milion obywateli składa swe oszczędności na książeczki P. K. O. A T,?

P. K. O. jest osobą prawną i ustawowo gwarantuje swym klientom tajemnicę wkładów.

Starożytne miasto wydarte piaskom  
Egipski Hermopolis zakasuje włoską Pompeję

Prasa angielska zamieszcza szereg sensacyjnych reportaży z Egiptu, a ściślej z położonej na samym pograniczu Sahary oazy, zaludnionej dziś przez kilkanaście rodzin arabskich. Tuż za nią rozpoczyna się ogromna lacha piarszysta, która wciąż się powiększa. Wśród ludności isniały oddawna podania, mówiące o cudownym kraju i trzech bogatych miastach, które zostały zasypane lotnemi piaskami pustyni.

Już kilkadziesiąt lat temu myśiano nad próbami przekopania tej lachy cła stwierdzenia, czy w owych legendach niema jednak prawdy. Ale dopiero w czasie wojny światowej francuski uczoney Gabre wyniszkował, że właśnie tam ma się znajdować miasto Hermopolis, które istniało tu za czasów Aleksandra pochodzenia hellenistycznego w epoce po królach Wielkim i o którym zamilkły w kilka wieków później, już po Chrystusie Panu, kroniki historyczne.

Nie odrzuca jednak można było dokonać rozkopania piasków. Po kilku dopiero latach uzyskano potrzebne na to fundusze i profesor Gabre przystąpił do pracy. Po 42 miesiącach kopania w różnych kierunkach natrafiono wreszcie na ruiny miasta. Było to zrujnowane Hermopolis, które uczony Francuz postanowił nie robić wokół tego odkrycia zbyt wiele hałasu. Licząc, że w spokoju mało znanej turystyce oazy będzie mu łatwiej dokonać swego dzieła.

Obecnie prace doszły jednak do takich rezultatów, że postanowiono je szeroko rozreklamować. Tembardziej, że wobec olbrzymich kosztów już nietylko rozkopania piasków Sahary, ale czuwania, by one na nowo nie zawiły odkopanego Hermopolis, trzeba było nieśkąd ściskać więcej pieniędzy. Turysty — oto łatwe źródło. Już w obecnym sezonie „egipska Pompeja” zajęła miejsce równorzędne z ruinami w Karnaku i piramidami.

Hermopolis wygląda rzeczywiście okazale. Piasek pustyni okazał się najlepszym konserwatozem: domy z kamienia i cegły niepalonej stoją prawie niezrujnowane. Niektóre z nich — prawdopodobnie zasypane wskutek jakiegoś kałakwidnu — wyglądają, jakby wczoraj opuszczone. Dużo gratów, narzędzi, przedmiotów,

## Wyrok śmierci w Białogrodzie

BIAŁOGRÓD. PAT. — Trybunał obrotu państwa skazał na karę śmierci sprawcę zamachu na pociąg pasażerski na szlaku Białogrod — Nisz, dokonanego w dniu 21 września. tub. roku, Radzelowicza.

Madre to były rzędy w tem Hermopolis — Niema słowa.

ożob. Jednak są to wyjątki i Hermopolis nie dorównywa Pompei. Natomiast na ścianach za chowały się do dziś dnia freski i malowidła mozaikowe o bardzo żywych barwach.

Epoka, z jakiej pochodzi Hermopolis, była epoką nader szczęśliwą dla Egiptu, wielkiego rozwoju jego zamożności i bogactw. Miasto najwzrostniej korzystało z tego wiele. Było przeważnie zaludnione przez Greków, przybyłych za zarobkiem ze swej mało żywej ojczyzny i trudniących się tu lichwą. To też nie byli oni lubianymi przez ludność tubylczą. Na ścianach jednego z domów widać wyryte prawa odnoszące się do lichwy — prawa dosyć podobne do tych, jakie i dziś są stosowane. Między innymi jednak prawo bierze w obronę rolników, którzy pożyczali, gdy i pszenica i miód i daktyle i bydło były drogie, i gdy mogli zapłacić otrzymanymi za swe plody pieniędźmi. Dziś jednak gdy ceny spadły, gdy unia daktyli tyłek kosztuje, co niegdyś pełny wor, nie mogą, bo nie mają za co. Natrafiono również na zapisek, by za podatki załęganie brać narzędzi i zwierząt potrzebnych do pracy w gospodarstwie rolnikowi.

Madre to były rzędy w tem Hermopolis — Niema słowa.

## Debata samorządowa w Sejmie

WARSZAWA PAT. — Przed przystąpieniem do porządku dziennego wtorkowego posiedzenia Sejmu zabrał głos do oświadczenia osobistego poseł Sanojca, nawigując do sprawy skierowanej do sądu marszałkowskiego przez posła Rybara, na podniesienie przez posła Sanojcę zarzutu. W odpowiedzi na oświadczenie posła Sanojcy zabrał głos poseł Rybar.

Po tych oświadczeniach osobistych Izba przystąpiła do porządku dziennego, a mianowicie dalsze debaty nad rządowym projektem ustawy o częściowej zmianie samorządu terytorjalnego.

Pos. Ciołkosz (PPS) stoi na stanowisku, że Sejm nie powinien zatwierdzić ustawy samorządowej, gdyż obecne stosunki nie dojrzały do tego. Należy się ograniczyć do zagadnień takich, jak sprawa rozciągnięcia demokracji prawa wyborczego na województwa południowe, ustanowienie samorządu powiatowego Małopolski i zreformowanie zgromadzeń gminnych w byej Kongresówce.

Kończąc, wypowiedział się przeciwko projektowi jako łamiącemu rzekomo swobodę obywatela i samorządu.

W dalszej dyskusji pos. Roguszczyk z NPR zaznacza, że wniesiony projekt nie osiągnie swego celu, którym jest ujednolicenie gminy w całej Polsce. Mówca twierdzi, że dla województw zachodnich projekt ten spowoduje pogorszenie. Zakres nadzoru przewidziany w ustawie, jest według posła Roguszczyka, sprzeczny z samem pojęciem samorządu. W zakończeniu mówca wypowiada pogląd, że ustawa nie wytrzyma trudu życia i zapowiada, że klub jego głosować będzie przeciwko projektowi.

Pos. Chowaniec (BB) podkreśla, że kryzys gospodarczy stwarza dla samorządu wielkie trudności i dlatego jak najrychlej należy usunąć z drogi przeszkody ustrojowe. Poruszając sprawę ustroju miejskiego, mówca zwraca uwagę, że jeśli chodzi o organa zarządzające w miastach, to obecna rozległość zadań każe raczej wybrać organ jednoosobowy, aniżeli kolejalny. Dlatego projekt wprowadza system prezydentury, to jest przewagę burmistrza.

Projekt łączy w osobie przewodniczącego zarządu także przewodniczącego Rady Miejskiej, przez co kładzie kres niedomaganiom dwostoiści. Zniknęło również pojęcie zawodowych radników. Obecnie zarząd miasta będzie złożony z prezydenta, wiceprezydenta i radników honorowych.

Pos. Lewicki z Kl. Ukr. krytykuje ustawę jako groźną dla rozwoju ludu ukraińskiego. — Mówca porusza zagadnienie autonomii ziem ukraińskich i oświadcza, że Klub Ukraiński zwałcać będzie ustawę na terenie Sejmu i na terenie kraju.

Pos. Pułjan z Ch. D. twierdzi, że myślą przewodnią projektu jest — jak się zdaje — ujednolicenie praw społeczeństwa na rzecz administracji państwowej. Mówca występuje przeciwko nieuwzględnieniu naturalnych różnic w poszczególnych dzielnicach i wypowiada się za zwiększeniem praw samorządów w województwach wschodnich. Uważając, że projekt ustawy podtykowany jest względami politycznymi, mówca wypowiada się przeciwko memu.

Po przemówieniu pos. Fidulasa z Chłopskiego Stronnictwa Ludowego, który uważa za szkodliwe wyprzedzanie gminy zbiorowej, zwłaszcza na Podkarpaciu, — marszałek zarządził przerwę w obradach.

Po przerwie marszałek Switalski otworzył posiedzenie o godzinie 16-ej.

W dalszej dyskusji nad projektem ustawy o częściowej zmianie samorządu terytorjalnego, przemawiał pos. Sommerstein z Kola Żydowskiego, który podtrzymywał poprawki, zgłoszone przez niego w komisji administracyjnej i uzależniał od nich przyjęcie stanowiska w obec całej ustawy.

Następnie przemawiał poseł Rostał z frakcji komunistycznej. Poinicwał mówca stałe odbięgał od tematu, marszałek trzykrotnie przywoływał go do porządku, a następnie odebrał mu głos.

Imieniem Klubu Niem. wypowiedział się przeciwko ustawie pos. Rosumek.

Ukraiński socjalny radykał Ladyka uskarżał się, że projekt ustawy doręczony posłom zbyt późno. Poinicwał mówca stałe poruszał tematy polityczne, nie mające nic wspólnego z projektem omawianej ustawy, marszałek po trzykrotnym upomnieniu odebrał mówcy głos.

Gdy poseł Ladyka począł spierać się z marszałkiem Sejmu, marszałek wykluczył go na jedno posiedzenie.

Następnie k. pos. Szydelski z Ch. D. podkreślił, że ordynacja wyborcza konstruowana jest z dużym przemysleniem sprawy, a dalej

omawiał sprawę zniesienia gmin jednostkowych w województwach południowych i zachodnich. Mówca uważa, że chwila obecna do tego się nie nadaje. W konkluzji mówca oświadczył, że omawiana ustawa wykazuje wiele braków i jest pierwszą próbą, to też życzy sobie należy, aby ta próba nie dała złych wyników.

Po przemówieniu pos. Szydelskiego marszałek Switalski udzielił głosu pos. Wierzyńskowi, zaznaczając, że ogranicza czas przemówienia do 30 min. Pos. Wierzyca, (Str. Nar.) podkreśla, że na ziemiach o mieszanej ludności ustroj samorządu powinien być inny, niż w dzielnicach, zamieszkałych przez ludność narodowościowo jednolitą. Zwłaszcza w dzielnicach południowo - zachodnich prawa ludności polskiej powinny być zabezpieczone.

Po posle Wierzyca przemawiał pos. Jermicz (Klub Biały) i pos. Pawłowski (Str. Ludowe).

Następnie zabrał głos sprawozdawca pos. Polakiewicz, polemizując z opozycją. Mówca zajął się szerzej sprawą poruszoną przez posła Lewickiego z Klubu Ukraińskiego, że Pol-

omawiał sprawę zniesienia gmin jednostkowych w województwach południowych i zachodnich. Mówca uważa, że chwila obecna do tego się nie nadaje. W konkluzji mówca oświadczył, że omawiana ustawa wykazuje wiele braków i jest pierwszą próbą, to też życzy sobie należy, aby ta próba nie dała złych wyników.

Po przemówieniu pos. Szydelskiego marszałek Switalski udzielił głosu pos. Wierzyńskowi, zaznaczając, że ogranicza czas przemówienia do 30 min. Pos. Wierzyca, (Str. Nar.) podkreśla, że na ziemiach o mieszanej ludności ustroj samorządu powinien być inny, niż w dzielnicach, zamieszkałych przez ludność narodowościowo jednolitą. Zwłaszcza w dzielnicach południowo - zachodnich prawa ludności polskiej powinny być zabezpieczone.

Po posle Wierzyca przemawiał pos. Jermicz (Klub Biały) i pos. Pawłowski (Str. Ludowe).

Następnie zabrał głos sprawozdawca pos. Polakiewicz, polemizując z opozycją. Mówca zajął się szerzej sprawą poruszoną przez posła Lewickiego z Klubu Ukraińskiego, że Pol-

## Ułatwienie uzyskania tytułu doktora

Do Sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy o przedłużeniu do 30 czerwca 1933 r. terminu składania egzaminów końcowych według dawnych przepisów (obowiązujących przed dn. 13 lipca 1920 r.), tym studentom wydz. filozoficznych (matematyczno - przyrodniczych i humanistycznych), którzy rozpoczęli swe studia w roku akad. 1925-26 lub wczesniej, a którzy do dnia 31. 12. 1932 r. złożyli rozprawę doktorską.

Znaczną liczbą studentów, kończących studia na tych wydziałach według dawnych przepisów, złożyła już do oceny swe prace doktorskie, nie mogłaby jednak u-

## Echa przemówienia posła Miedzińskiego

LONDYN PAT. — Prasa angielska zamieszcza oświadczenie posła Miedzińskiego, złożone w Sejmie w sprawie wywiadu Hitlera, oraz szereg głosów dzienników polskich, stwierdzając, że opinja polska bardzo ostro zareagowała na zadanie zwrotu t. zw. korystarza pogowa.

„Daily Telegraph” dowiada się, że od pewnego czasu Niemcy nadawali się do tego, że uda się im napisać wpływową francuski osobistości do wystąpienia otwarcie w roli championa rewizji postanowień terytorjalnych traktatu pokojowego. Poinicwał jednak oczekiwania te zawiodły, Niemcy postanowili obecnie przejść do innej formy rozpoczęcia polityki rewizjonistycznej.

„Daily Express” obszernie cytuje głosy pra-

## Tragiczna śmierć Władysława Kościelskiego

Poznań jest pod wrażeniem tragicznego wypadku, któremu uległ Władysław Kościelski z Miłostawia. Przybywszy niedawno ze wsi i zamieszkałszy w poznańskim „Bazarze” u-

czuł się wieczorem w sobotę chory: była to najprawdopodobniej recydywa grypy połączona z atakiem astmy. Ujadając się na spoczynek wspomniął o tem służbie hotelowej.

Okolo godziny 2-giej w nocy dorozca hotelu Bazar, obchodząc gmach, znalazł na ulicy Nowej leżącego na chodniku w kałużu krwi męczący z rozbitą czaszką. Był to Władysław Kościelski, który już dogorywał. Jak się okazało, wypadł on z okna III piętra hotelu. Okno było jeszcze otwarte. Zaalarmowano policję i Pogotowie Ratunkowe. Po kilku minutach Kościelski nie odzyskując przytomności zmarł.

Przyczyny wypadku są zupełnie tajemnicze. Istnieją dwie wersje: jedna zaś, że s.p. Władysław Kościelski popełnił samobójstwo i druga, że będąc chorym, może w gorączce, podszedł do okna, by zaczerpnąć powietrza i przez chyliwszy się zbytby wypadł. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej, gdzie będzie dokonana sekcja.

Przeciwko przypuszczeniu samobójstwa zdaje się przemawiać fakt, że Władysław Kościelski nie pozostawił żadnego listu, ani żadnej dyspozycji. Tragicznym wydarzeniem jest tem większy, że s. p. Kościelski, który do Poznania przyjechał ze swego majątku w Miłostawiu,

skia nie wykonała swych zobowiązań międzynarodowych, wykazując bezpodstawność tych zarzutów.

Pos. Polakiewicz stwierdza, że jednolność czynia Rady Ambasadorów mówi ogólnikowo tylko o autonomii, a nie o autonomii terytorjalnej. W danym wypadku, zgodnie z duchem języka francuskiego, mogłaby być mowa tylko o samorządzie, a nie o autonomii w szerszym tego słowa znaczeniu. W rezultacie zatwierdzonej przez Radę Ambasadorów odrębności etnicznej Małopolski Wschodniej Sejm Polski latem 1924 roku uchwalił trzy tak zwane ustawy językowe.

W końcu posiedzenia przemawiał jeszcze pos. Bieli (PPS), pos. Faustyniak (NPR) i posianka Peplowska (Kl. Nar.).

Następne posiedzenie w dniu 15 b.m. o godzinie 15. Na porządku dziennym dalsza rozprawa nad projektem ustawy samorządowej. Do laski marszałkowskiej wpłynął wniosek Klubu Narodowego w sprawie wykonania art. 22 Konstytucji, dotyczącego wykorzystywania mandatu poselskiego lub senatorskiego.

Wychodząc z założenia, że złożenie rozprawy doktorskiej jest głównym etapem do uzyskania stopnia doktora, postanowiono osobom, które już je złożyły, umożliwić uzyskanie tego stopnia przez przedłużenie terminu egzaminów.

Ustawa ta, którą w swoim czasie zapowiedzieliśmy, umożliwiłaby zdobycie tytułu doktora panumet studentom.

Szczegółem charakterystycznym jest, że słowem nie wspomina o komunikacji biura Wolfa i nikt nie zwraca najmniejszej uwagi na rzekome zaprzeczenie Hitlera co do prawdzivosti wywiadu, biorąc pierwotny tekst, ogłoszony w „Sunday Express” jako oryginalny i jedynie miodrajny. Jedynie „Manchester Guardian” zamieszcza sprostowanie wywiadu Hitlera, jednakże bezpośrednio potem podaje wczorajsze oświadczenie posła Miedzińskiego, uczynione w Sejmie podczas dyskusji

umówił się na spotkanie z żoną swoją, która przyjechała do Poznania z Warszawy o godzinie 3-ciej nad ranem, w godzinę po tragicznej śmierci męża.

S. p. Władysław Kościelski liczył lat 47. Zonaty był ze znaną artystką Krystyną. Osie rocił 13-letniego synka Stanisława.

Śmierć ta w szerokiej kołach ziemiaństwa polskiego wywołała duże echo: pamiętna wszyski jest obrona praw polskich w parlamencie Rzeczy, prowadzona przez ojca zmarłego: w rodzinnem Miłostawiu powstał też, wzniesiony przez Kościelskiego pierwszy pomnik ku czci Słowackiego. Władysław Kościelski kontynuował tradycje te: wydając i redagując jeszcze przed wojną „Museum” w Krakowie. Po wojnie wykuł największe zakłady drukarskie w Bydgoszczy i drukował w nich wydawnictwa założonego w Warszawie Instytutu Wydawniczego pod nazwą „Biblioteka Polska”. Instytut ten wydał między innymi kompletne wydanie pism Stanisława Wyspiańskiego. Sam Kościelski poświęcał się również pracy literackiej. Pisał powieści, i pozostawił znakomity przekład „Fausta” Goethego.

Trudności finansowe, jakie zwały się na ziemiaństwo, uniemożliwiły mu dalsze popieranie kulturalnych poczynani krajui. Mimo nadzwyczajnego zdrowia musiał bardzo wiele ruszać się i jeździć dla zagrania lekkości. Przybył do Poznania niewątpliwie chory. To też stało się powodem jego przedczesnej śmierci.

i podgrze należy niezwłocznie zastosować tabletki Togonal, Togonal bowiem zwalca te niedomagania, wstrzymując nagromadzanie się kwasu moczowego, który, jak wiadomo, jest przyczyną tych cierpień. Spróbujcie i przekonajcie się sami!

Do nabycia we wszystkich aptekach. Nr. rejestru 1364.

## Przy reumatyzmie

## Togonal

Lewickiego, a swoje uczucia i nastroje zgodnie z grzmieniem złotego rogu Roty?

Oto przykład owego nalepiania etykietek i budowania swiatopoglądu na zasadach uświeconych. „Rzeczy europejskie — pisał Brzozowski — są pełne zastrzeżeń, nieustannie kwestjonowane i poddawane krytyce... Postulatem myśli polskiej było, aby wszystkie zagadnienia zostały raz na zawsze rozwiązane... Rozwiązanie kwestji przez Mickiewicza i Sienkiewicza staje się problemem sądomłodzieńca polskiego z roku 1933. Są to właśnie takie michałki, niezużyte nigdy, odprasowywane po wielokroć, aktualnie zawsze, syjące nasz głód wrażeń i żądzę ciekawości.

Wielu naszych krytyków literackich przypomina uczniów gimnazjalnych, wnioskujących na podstawie Grażyny o Hitlerze. Nie mamy — wołają — Kasprowiczów i Reymontów. Mamy niestety tylko Tuwimów czy Dąbrowskie. Literatura nasza przeżywa głęboki upadek, w literaturze naszej panują niedzrowe stosunki. Uzdrawienie literatury staje się najbardziej palącym zagadnieniem chwili. Te okrzyki są jak owe michałki, wciąż powracające na szpalty dzienników.

Przejrzałem właśnie kilkanaście pism niedzielnich. Prawie każde z nich ma w niedzielę dodatek artystyczny czy też literacki. Prawie w każdym z tych dodatków znajdziemy mniejszy lub większy artykuł o upadku. Robotnik czy Gazeta Polska, ABC czy Polska Zbrojnia, Czas czy Gazeta Warszawska, Myśl Narodowa i Zet — wszędzie kto pisze o upadku literatury, kultury, smaku i poziomu. A każdy z piszących stosuje swoją miarę: Irzykowski, będzie mierzył so-

cializmem, Jerzy Braun w Zecie Hoene - Wrońskim, a Myśl Narodowa Dmowskim. Każdy ma swój talizman, jakby powiedział Brzozowski, każdy wie, że tylko jego talizman jest rzeczą pewną, jest niezawodnym środkiem na choroby kulturalne. Ten kult talizmanów staje się właśnie przyczyną upadku. Chcieć wszytoko podciągnąć pod Hoene - Wrońskiego czy Irzykowskiego — to znaczy zaciętnie literaturę i nudnie ujednolicić. Jakiegokolwiek są nasze poglądy i przekonania, jakiegokolwiek talizman nosimy na piersiach — obowiązkiem naszym jest szadzić o wszelkich przejawach literatury bez gniewu, bez uprzedzenia i bez połytywania się na umarle autorytety. Któż bowiem wie, jakby pisał Sienkiewicz, gdyby dzisiaj żył; któż bowiem wie, czy historia literatury nie wyniesie kiedyś Choromańskiego ponad Sienkiewicza? Powinniśmy patrzeć na literaturę, jak na wielki proces wydarzeń, z których każde ma swoje uzasadnienie; na wydarzenia zaś współczesne powinniśmy patrzeć oczami współczesności. A byśmy nie byli jak ci uczniowie klasy szóstej.

Nie będziemy mówili wówczas o upadkach i niebezpiecznych chorobach literatury, tylko o jej rozmaitości i odmianach. Choroby i bolączki są również interesującym przejawem życia. Powtarzając zaś ustawicznie „upadek”, nie wychodzimy poza obręb zwykłych michałków: i sami nie odczytujemy się nimi, i nieświeżą strawą karmimy „szerokie masy”, których głód wrażeń trzeba higienicznie zaspakajać.

Wysz.

# Z SĄDÓW

## PRZEWIJAJĄCY URZĘDNIK

Kazimierz Łutowicz był tylko skromnym kierownikiem skromnej agencji pocztowej w Czarnym Borze.

Funkcje swoje wypełniał znakomicie i kto wie, czyby do dzisiaj jeszcze nie był tym krownikiem, gdyby nie pewien wypadek.

Wypadkiem tym była nagła rewizja, jakiej pewnego dnia dokonały władze z Wilna w jego urzędzie. Wszystko było w jak najlepszym porządku i już panowie kontrolerzy chcieli opuścić Czarny Bór, gdy nagle jednemu z nich strzeliła myśl zajrzenia do kasy.

W kasie zabrakło niestety kilkuset złotych. Na czoi kierownika wystąpił zimny pot.

Począł się tłumaczyć.

— Proszę panów, pieniądze są. Tylko... u mnie w domu. Czarny Bór uchodzi za miejsce wspaniale bezpieczne. Niedawnie, jak wczoraj dokonano w pobliżu napadu bandyckiego. W obronie przeto rządowych pieniędzy podpisał nieodbrane przekazy i pieniądze ukryłem w domu.

Poszli do domu, jednak i tam pieniędzy nie było.

Sprawa oparła się o sąd. Wczoraj Sąd Okręgowy wymierzył przewidywanemu urzędnikowi 3 miesiące więzienia, dorzucając mu te kary całkowicie na skutek amnestii.

## MAŁŻENSTWO PRZED KRATKAMI

W mroźną noc z dnia 9 na 10 grudnia 1931 r. jacyś nieujawnieni sprawcy dokonali zachwałego włamania do sklepu biawskiego Chłany Milchemcovej przy ul. Rudnickiej.

Po przemyśle okienic i wybitie szyb zabrano wówczas Milchemcovej większą ilość rozmaitych materiałów, przyczem kradzież zauważono dopiero rano, gdy właścicielka przyszła do sklepu.

O włamaniu powiadomiono policję, która wszczęła śledztwo dochodzenie z wynikiem negatywnym. Przez dłuższy czas nie udawało się ustalić kim byli włamywacze. Dopiero w kilka miesięcy potem, na skutek przez prowadzonej w innej sprawie rewizji u niejakiego Antoniego Michałowskiego skradzionego Antoniego Michałowskiego, skradzionych materiałów odnaleziono. — Michałowski i jego

Marja zostali postawieni w stan oskarżenia o branie udziału w kradzieży u Milchemcovej i wczoraj zasiadli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym.

W wyniku rozpatrzenia całokształtu sprawy sąd zwolnił małżonków Michałowskich od zarzutów kradzieży, natomiast skazał Marję Michałowską na 3 miesiące więzienia za pasterstwo, gdyż przechowywała u siebie towary, pochodzące z kradzieży.

Wykonanie kary zawieszono skazanej na przeciąg lat 2.

## APELACJA TARASZKIEWICZA

Skażony w pierwszej instancji na 8 lat więzienia b. przywódca „Hromady” B. Taraszkiewicz złożył odwołanie i rozprawa apelacyjna w jego sprawie ma się odbyć 24 lutego br.

## NA FILMOWEJ TAŚMIE

### „POKONANI ZWYCIĘZCZY” — „HELIOS”

Pierwsze metry taśmy tego filmu zdają się zapowiadać przeciętny obraz amerykański z motywami z bruku wielkomięjskiego. Przemienili przed oczami widzów tańczące girlandki z Broadwayu, ciemne typy z bandy przemysłowych alkoholów, „skoczoną” bokser i rekin-przedsiębiorca sportowy — wszystko to dobrze znane z wielu filmów z „Ulicami wielkomięjskimi” i „Czempem” na czele.

W pewnym momencie jednak obraz robi karkołomny skok i znajdujemy się w codziennym trybie prowincjonalnego miasta. Wraz z bohaterami zwołina tylko możemy wejść w nową sytuację, w której niesławnym zainteresowaniem śledzić powstawanie i rozwój uczuć rodzicielskich w ludziach z hałaśliwego i pustego środowiska wielkomięjskiego.

Film przemawia wcale mocnymi porównaniami i doskonale ujętą prawdą psychologiczną.

George Bancroft i Wynne Gibson są bardzo dobrze obsadzeni. — Piętnasty jako jowialny ex-bokser, druga — jako diwa z mrocznego lokalu, którą życie przekształciło w kochającą matkę.

Reżyser (S. Roberts) na marginesie interesującej treści robi sporo dygresji na temat stosunków w sporcie amerykańskim, humorystycznych studiów w uniwersytetach... na boiskach i pustki gorączkowego życia ulicy, od której tuciec trudno temu, kto się dął opłatać ciemnym mocom złudnego szczęścia.

Na scenie program całkowicie zmieniony. Zespół stołecznych artystów rewjowych (Hanka Runowicka, St. Belski, A. Szechicki) prezentuje pod zachęcającym tytułem — „Bomba śmiechu” szereg piosenek, monologów i skeczów. Najlepsze mu mory to „Leeci pies przez pole” w wykonaniu H. Runowickiej, która w transformacji i parodiach artystycznych ma bardzo dobry gen — oraz skecz „Uwodzieli”, gdzie St. Belski zbiera zasłużone oklaski.

## Siła i obłąd

Wczoraj o zmroku na ul. Nowogródzkiej szalał pewien mężczyzna. Wysoki, silny i pęczysty podchodził do napotykanym przechodniom, pytał:

— Chcesz w mordę?

— Nie czekał odpowiedzi, walił, rozkładał i zbliżał się do następnego. Bezsensowne pytania monodibijny, jego pewność siebie i wprawa w podbijaniu szepek dezorientowały i oniesmielały. Jak stado baranów podawali mu się ludzie, a oni szedł wód o gromy, niespokornym, potężny jak buraż. Ci, którzy leżeli za nim, podnosili się i tuzimając za szczytę rzucali się w pościgu do ulicy. Ci, którzy szli na jego spotkanie, stawali dretwiącymi w oczekiwaniu ciosu. W ten sposób mężczyzna doszedł do ul. Zwornalnej. Na drodze stanęły mu wystawy sklepowe. Rozwalił jedną, drugą, trzecią — tak samo pewnie, jak poprzednio ludzi. Brnął szyb i pokonywał ręce między czynny podzielały na tłum otwierającą.

— Warja! — zaczęto wołać: — nic innego, tylko warja! Słowo warjał jeszcze bardziej otworzyło tłum i dodało mu odwagi. Ktoś podbił siłaczowi nogi, ktoś zaczął je pięć szmaru. Obewładnili. W samej rzeczy Jan Osternko, b. kolejarz, okazał się obłąkaniem.

# KRONIKA



ŚRODA  
Dzień 15  
Festyn  
Joliana  
Joliana

Wschód słońca g. 6,47

Zachód słońca g. 4,15

## KOMUNKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE:

### Z DNIA 14 LUTEGO

Cisnienie średnie: 742.  
Temperatura średnia: +1.  
Temperatura najwyższa: —3.  
Temperatura najniższa: +4.  
Opad: 7,6 mm.  
Wiatr: zachodni.  
Tendencja: silny spadek, potem wzrost ciśnienia.  
Uwagi: śnieg.

## PROGNOZA P.M.M. na dzień dzisiejszy:

Zachmurzenie zmienne, maelające. Gdzie niegdzie możliwe jeszcze przelotne opady. Nocą lekki mroź. Dniem temperatura w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

— Przyjazd woju. Jaszczotta, jak się dowiadujemy, nowomianowany wojewoda wileński p. Władysław Jaszczott przybędzie do Wilna w dniu 16 lutego.

## MIĘSKA

— ZAKWESTJONOWANA KAUCJA DYREKCJI AUTOBUSÓW. Na wczorajszym posiedzeniu magistratu powzięta została decyzja nałożenia aresztu na 100 tysięcy złotych kaucji, złożone jako gwarancja przez dyrekcję autobusów miejskich.

Jest to konsekwencją niewpłacenia przez dyrekcję przewidzianej w poprzedniej umowie temuty dzierżawnej na r. 1933.

Uchwała magistratu będzie przedłożona Radzie Miejskiej przy rozpatrywaniu całokształtu komunikacji miejskiej.

— TARYFA ELEKTRYCZNA W RESTAURACJACH. W magistracie interesowali restauratorzy, prosząc o obniżenie taryfy elektrycznej dla zakładów restauracyjnych do norm, stosowanych w mieszkaniach prywatnych. Prezydent magistratu przyrzekł to sprawę załatwić w miarę możliwości przychylnie.

— GDZIE ODBĘDZIE SIĘ KIERMASZ NA KAZIUKA. Magistrat obawiając się o zieleńce okalające częściowo pl. Łukiski, postanowił przesunąć tegoroczny Kiermasz w dniu św. Kazimierza cokolwiek pod murły kościelne, rezerwując ponadto kilka wozów plac prywatny, położony po drugiej stronie jezdnii od strony kościoła (koko składów drzewa).

— Zapadający się chodnik na ul. Kalwaryjskiej. Jak dotychczas, chodnik koło domów nr 2 i 4 przy ul. Kalwaryjskiej nie został naprawiony. Pięty coraz bardziej się zapadają i przejście w tem miejscu w czasie odwilży jest niemożliwe.

## WOJSKOWA

— KOŁO I. PIP. LEG. Dowódcą I pp. Leg. plk. dpl. Wenda brał udział w onegdajszym zjeździe organizacyjnym Kola I pp. Leg., jaki się odbył w Warszawie. Plk. Wenda wszedł do władz naczelnych Kola, które grupuje kilkuset b. oficerów i żołnierzy tego pułku. Zadaniem Kola będzie sprawowanie opieki nad pułkiem, kulturowanie tradycji legionowych, pomoc legionistom, opieka nad grobami towarzyszy broni itd.

## SKARBOWA

— ZEZNANIA O OBROTCIE. Dnia 15 bm. upływa termin składania przez przedsiębiorstwa zeznań o obrocie uzyskanym w roku 1932. Po tym terminie właściwe urzędy skarbowe będą uprawnione stosować wobec opieszalszych własny szacunek.

## AKADEMICKA

— Zebranie Wil. Zrzeszenia lekarzy absolwentów USB. W czwartek dnia 16 lutego o godz. 7 wiecz. przy ul. Wielkiej 46 odbędzie się ogólne miesięczne zebranie kół wileńskich Zrzeszenia lekarzy absolwentów USB. Porządek dzienny: 1) Referat dra Prążmowski-go; 2) Doniesienie uświadomienia seksualnego w szkołach; 3) Dr. T. Rymkiewicz: Sprawa jednorocznej praktyki szpitalnej; 4) Sprawy bieżące; 5) Wolne wnioski. Goście mile widziani.

## SPOŁECZNA

— AKCJA DOŻYWIANIA DZIECI W WIEKU PRZEDSZKOLNYM. Wojewódzki Komitet do spraw bezrobocia rozszerza w bieżącym miesiącu akcję dożywiania dzieci w wieku przedszkolnym. Podsekcja dożywiania dzieci, kierowana przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, będzie wydawała codziennie 900 obiadów, składających się (każdy) z jednego litra zupy na mięsie lub mleku, przy 40 procentach podstawowych artykułów, jak gnoch, kasza, ziemniaki itp., oraz 2 procentach tłuszczu, do którego to zupy dodaje się jeszcze 50 gramów mięsa i 150 gr. chleba. Koszt każdego obiadu wynosi przeciętnie 16 groszy.

Akcja dożywiania dzieci w wieku przedszkolnym trwa od grudnia roku ubiegłego. W styczniu br. akcja ta objęła 700 dzieci, w wieku od 3 do 6 lat. Do lutego wydawano 20 tysięcy obiadów. Rozdawnie two odbywa się w 6-ciu punktach miasta, do których dostarczają obiady bezinteresownie wojskowe kuchnie polowe. Codziennie pozostaje na punktach od 20 do 30 nieodbranych obiadów. Podsekcja rozdaje je na miejscu najbiedniejszym.

— LOTERJA NA BEZROBOTNYCH. Wojewódzki Komitet do spraw bezrobocia organizuje wielką loterię na bezrobotnych. Ukonstytuował się już komitet, który rozpoczął prace.

## ZYDOWSKA

— O audycje żydowskie w radio. Starania żydów o wprowadzenie audycji żydowskich w radio wileńskie nie odniosły skutku, wobec czego kierownicy tej akcji postanowili wszcząć starania w tej sprawie na terenie Warszawy.

— EMIGRANCI ŻYDOWSCY. Na skutek czynionych od dłuższego czasu starań, z wiosną roku bież. wyjedzie z Wileńszczyzny do Sowiełtów i Palestyny przeszło 300 żydów.

## ZEBRANIA I ODCZYTY

— Klub Włóczgów. — Wyjątkowo w czwartek dnia 16 bm. — w 15-tą rocznicę Niepodległości Litwy, w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 110 zebranie Klubu Włóczgów Senjorów.

Początek o godz. 19 m. 30. Na porządku dziennym referat p. dyr. Władysława Wielhorskiego p.t. „15-lecie Niepodległości Litwy — Kozój ekonomiczny i polityczny kraju”. — Wstęp dla członków Klubu oraz dla członków Klubu Włóczgów Działków.

— Posiedzenie Wil. T-wa Ginekol. odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 20 w lokalu Kliniki Polozn.-Ginekolog. USB. (Bogusławska 3) z następującym porządkiem dziennym:

1) Pokazy chorych i preparatów, 2) kol. E. Sedlis — Studja Kliniczne nad eunuchoidyzmem u kobiety, 3) kol. S. Rabinowicz — odczyn hormonu przedniego płatu przysadki mózgowej na samcach myszek.

— Walne zebranie Oddz. Sekcji Szkół. S. edn. ZNP. We środę dnia 15 lutego odbędzie się w gimnazjum im. Czartoryskiego o g. dz. 6 min. 30 wieczorem walne zebranie sekcji szkolniczej średniego ZNP. Na porządku dziennym sprawy zjazdu.

— Z KPW. — Staraniem zarządu Ogniska Kojowego Przystosowania Wojskowego w Wilnie odbędzie się dnia 15 lutego br. w sali Gnińska przy ul. Kolejowej nr 19 odczyt, wygłoszony przez dra Władysława Osywie na temat „Słowacki”. Ze względu na poruszenie spraw związanych z twórczością poety, i jego stosunku do sprawy odrodzenia ojczyzny, kapewiczy wraz z rodzinami i znajomymi stawie się licznie. Początek punktualnie o godzinie 19. Wstęp bezpłatny dla wszystkich.

## ROZNE

— SNEŻYCA. Wczoraj nad ranem silna śnieżycza przeszła nad miastem i okolicami. Komunikacja autobusowa zamieszka była chwilowo przerwana. Na szlakach kolejowych pracowały pług i odśnieźnice. Drużyny pocztowe naprawiły rano nieznaczne uszkodzenia w przewodach telefonicznych.

— ZATARG U MLYNARZY. Kolejne posiedzenie między młynarzami a pracownikami jakie miało miejsce wczoraj, doprowadziło wreszcie do zlikwidowania od tygodnia trwającego zastępu w młynach. Obie strony poszły na ustępowania, wobec czego kilkunastu strażk w młynach został odwołany.

— PRZED SEZONEM. Zastrajkowali krawczy — chałupnicy, pracujący dla sklepow. Demonstrację przeszło 200 osób. Zaturgi u krawców mają miejsce rokrocznie zwykle przed sezonem wiosennym i jesiennym i spowodowane są nieporozumieniami na tle wynagrodzenia.

— NIEDOSZLY WIEC STUDENTÓW BIALORUSKICH. W sprawie szkolnictwa średniego projektowali studenci białoruscy zwołać wiec w murach uniwersyteckich. Kurator stow. siud. biał. prof. Koszmieder nie udzielił zezwolenia na zgromadzenie z uwagi na temat, niemający nie wspólnego z uniwersyteciem.

— AMNESTJA W KOWNIE. W związku z projektem ogłoszenia w najbliższych dniach amnestii w Kownie, z wieńców litewskich zostanie zwolnionych 46 Polaków — przestępców politycznych.

— SPROSTOWANIE. W związku z wczorajszą notatką o samobójstwie Antoniego Hewicza, b. pracownika magistratu, komunikujemy na prośbę rodziny, iż nie było to samobójstwo, lecz nieścisłościowy wypadek. Dochodzenie policyjne w toku.

## BALE I ZABAWY

— Dancing kostjumowy. W sobotę 25 b. m. w sali Izby Przemysłowo - Handlowej odbędzie się dancing kostjumowy organizowany przez zespół artystyczny teatru muzycznego Lutnia. Obowiązki gospodyni i gospodarzy pełnić będą artystki i artyści teatru Lutnia.

— KRÓL MIGDAŁOWY. W niedzielę 19 bm. o godz. 4 pp. odbędzie się w sali „Sokoła” (Wileńska 10) zabawa kostjumowa dla młodzieży pod nazwą „Król Migdałowy”, zorganizowana przez Kóło Przyjaciół Harcerstwa przy 5-tej Drużynie Harc. im. Dolegi — Sierakowskiego.

Mnóstwo atrakcyj. Niespodzianki, Orkiestra wojskowa. Kostjumy pożądane, choć nie obowiązkowe. Na te wesołą zabawę uprzejmie zaprasza Zarząd.

Wstęp 95 groszy.

— Kulig Dancing na cele harcerstwa — przy Oddz. Wil. ZHP urządzi kulig - dancing do N. Wilejki. Wyjazd z Wilna z placu przed D. O. War. o godz. 17. Cena biletu na kulig - dancing 4 zł., akadem. 3 zł. Wstęp na dancing 2 zł., akadem. 1 zł. Sprzedaż biletów u B. Sztralla ul. Mickiewicza 12 we czwartek, piątek i sobotę o godz. 18 — 20, w niedzielę o godz. 12—14.

## TEATR I MUZYKA

— Teatr Wielki na Pohulanie. Gra dziś i dni następnych „Pocahunek przed lustrem” który tak, jak w ubiegłym sezonie „Mam lat 26” stał się magnesem ściągającym tłumy publiczności, dzięki swej ciekawej wystawie i sensacyjności akcji.

— Najbliższe premjery w teatrze na Pohulanie zapowiadają się niezwykle interesujące; pierwszą z nich będzie przepiękny poemat dra matyczny Schillera „Don Carlos” w wytwornym przekładzie Hlakowickówny, w ciekawej reżyserji dyr. Szpakiewicza, nowej oprawie dekoracyjnej i kostjumowej i doskonale oddzie artystycznej. Drugą kolei premjery będzie sztuka Chrysty Winsłoe „Dziwczyna w mundurkach”, w inscenizacji dra Renard - Bujańskiego, sztuka ta zelektryzowała przed kilku miesiącami całą Warszawę i stała się w e nementem artystycznego dnia stolicy. Blizsze szczegóły o obu premjerach w najbliższych dniach.

— Niezły sukces „Egzotycznej kuzynki”, jak się dowiadujemy ze stalego teatru objazdowego teatrów miejskich ZASP w Wilnie świet na sztuka Verneilla „Egzotyczna kuzynka” odniosła niezły sukces na scenach prowincji.

„Egzotyczna kuzynka” grana będzie dziś w Wilejce, 16 II, w Molodczynie, 17 II, w Nowogródku, 18 II, w Stółcach, 19 II, w Niewieżu, 20 II, w Baranowiczach.

— Teatr muzyczny Lutnia. Występy Janiny Kulczyckiej. Dzisiejsze przedstawienie propagowane w Lutni. — Dzień o godz. 8,15 ukaże się po raz ostatni melodyjna operetka Kalmana „Fioletek z Montmartre” u J. Kulczyckiej w roli tytułowej. Ceny miejsc propagandowe.

## Akademja ku uczczeniu 15-tej rocznicy przejścia Legionów pod Rarańczę

Staraniem Oddziału Kulturalno - Oświatowego dnia 15-go b. m. w lokalu Związku Inwalidów Wojennych przy ulicy Ostrobramskiej 27 odbędzie się Akademja ku uczczeniu 15-tej rocznicy przejścia Legionów pod Rarańczę. Akademję zaszczyli swoją obecnością pan Wojewoda oraz przedstawiciele władz i wojskowości. W programie przewidziane są deklamacje w wyliczeniu artystów Teatrów Miejskich pp. Jadwigi Braunówny i Włodzimierza Preissa. Prelekcje wygłosi major inwalida Profic Stanisław. Część koncertową wypełni orkiestra wojskowa. Wstęp dla członków organizacji, ich rodzin i wprowadzonych gości bezpłatny. Początek punktualnie o godz. 6 (18-tej).

## Linja kolejowa Jewje—Koszedary

WILNO. Na pograniczu bawiła komisja kolejowa z Kowna, która interesowała się nieczynną linią, łączącą dawniej Wilno z Kownem. W Kownie istnieje projekt uporządkowania b. szlaku Jewje — Koszedary narazie dla potrzeb pogranicza.

## SPORT

### MISTRZOSTWA PING-PONGOWE WILNA

W dniach 9—12 bm. w sali „Ogniska” odbyły się mistrzostwa Wilna w ping-pongu. Najciekawsze spotkania miały miejsce w niedzielę. Mistrzostwo kl. B. zdobył Duszy (Makabi), bijąc w finale Wasilewski go (Ognisko) 2:1 pkt.

W finale gry pojedynczej kl. A. odbyły się następujące spotkania: Gryszan (Og.) — Tolan (O.) 2:19; 2:14. Tolan ładnie ścina, lecz nie może oprzeć się dobrej obronie przeciwnika. Grodnicki (O. — Tolan (O.) 2:19; 2:19. Grodnicki będąc o becznie w doskonałej formie, wygrywa lekko. Prawdziwy finał, to spotkanie Grodnicki — Gryszan, zakończone zwycięstwem pierwszego 2:17; 2:18. Pierwszy set dla Grodnickiego, w drugim Gryszan ma przewagę, lecz ostatecznie tytuł mistrza zdobywa Grodnicki. Gryszan zdobywa drugie miejsce, Tolan trzecie.

W grze podwójnej zwyciężyła para Grodnicki — Gryszan z parą Tolan — Sifon 2:1.

Gra zaczęła, obfitowała w szereg ciekawych momentów.

Mówiąc o zawodach należy zaznaczyć że kierownictwo ZAKS niezaadowolone z ożerowania sędziego, wycofało swych zawodników z dalszych rozgrywek.

Sądząc o formy poszczególnych zawodników należy przypuszczać, że decyzja ta nie zmienia sytuacji, gdyż Żaksieści nie mieli szans na zdobycie mistrzostwa.

„DWUNASTOLETNI DZIAŁALNOŚĆ P. Z. L. A.

Obecnie upływa 12-letni okres działalności Polskiego Związku Lekkoatletycznego. Lekka atletyka, początkowo mało uprawiana, rozrosła się, spopularyzowała się i dziś zorganizowana jest w jednym z najpotężniejszych związków sportowych. Dane personalne, przytoczone w sprawozdaniu ujętego zarządu PZLA, są niezwykłe ciekawe; ujmują one dorobek poszczególnych zawodników, pozwalając jednocześnie stwierdzić, który z nich był największym talentem, najlepszym i najpracowitszym. Cyfrę te przytoczamy poniżej.

W ciągu 12-letniej działalności PZLA, najwięcej tytułów mistrzowskich zdobył Antoni Cejzik, który był tak wybitnym wieloboiścią, że tytuły mistrzowskie odbierał nawet specjalistom. Cejzik posiada 24 tytuły, a zdobyłby ich chyba jeszcze więcej, gdyby warunki życiowe nie zmusiły go do przejścia na zawodowstwo.

W dalszym ciągu lista rekordowych mistrzów Polski przedstawia się następująco: Kostrzewski — 19 tytułów, Szydłowski — 13, Sońnicki — 11, Szejałch i Heljasz po 10, Adamczak i Cybulski po 9, Kuchar, Kusociński i śp. Freyer po 8, Dobrowolski — 7, Białkowski, Baran i Sikorski — po 6, Z. Pośroń czołowych zawodników większość należy już do nieczynnych, a szanse poprawienia swej lokaty mają tylko: Kusociński, Kostrzewski i Heljasz.

Lista pań — to jeden wielki triumf Hanny Konopackiej. Pomijając już ogromną plejadę pobitych na głowę koleżanek, Konopacka w konkurencji pań jest nawet większą gwiazdą niż Cejzik. Ma ona za sobą aż 25 rekordów, podczas gdy następną na liście Hulanička notuje ich zaledwie 7.

Polskę reprezentowało ogółem 89 zawodników, przy czym na czele jest tu niezamondowany i najpracowitszy Kostrzewski. Startował on 19 razy. Trojanowski I — 17 razy, Sikorski — 16, Adamczak i Kusociński po 15 razy. Z reprezentantów tych Polska miała nierównomierne korzyści, gdyż Kusociński odniósł 24 zwycięstwa, Kostrzewski 13, Sikorski 11, Petkiewicz 9 i Heljasz 8.

Dwudziestotnie mniejszym kontyngentem rozporządzają panie. Dają one ogółem 41 zawodniczek. Najczęściej wdziewała koszulkę reprezentacyjną Schabińska — 12 razy, Konopacka i Orłowska po 9, Freiwaldówna 8 razy. Jeśli chodzi o „wydajność” to prawdziwym talentem jest Walasiewiczówna. Poprostu zawodniczka - fenomen. W czasie swych pięciu startów odniosła 14 zwycięstw, przy czym w biegach nigdy nie przegrała, do nikogo! Na dalszych miejscach uplasowała się Konopacka z 10-ma zwycięstwami, Schabińska i Manteuffłówna po 5 zwycięstwach.

Do działu bołazek, na które PZLA zwrócił uwagę w swym sprawozdaniu, przedłożonemu walnemu zgromadzeniu, należy kwestja moralna zawodników, zwłaszcza czołowych. Coraz częściej są wypadki nieidealnego traktowania sportu przez lepszych lekkoatletów, coraz częściej członkowie drużyn reprezentacyjnych, która winna być wzorem niedoścignionym dla młodszych sportowców kolegów, prezentuje swą ogromną braki w dziedzinie prawdziwych sportowców. Zdarzały się nawet wypadki tak przykre, że wywoływały zdumienie a nawet zgorszenie obcych władz sportowych. W ten okłedny sposób zarząd PZLA, daje do zrozumienia, że nie wszyscy nasi reprezentanci są wolni od zarzutów cichego uprawiania pseudoamatorstwa.

Do działu bołazek, na które PZLA zwrócił uwagę w swym sprawozdaniu, przedłożonemu walnemu zgromadzeniu, należy kwestja moralna zawodników, zwłaszcza czołowych. Coraz częściej są wypadki nieidealnego traktowania sportu przez lepszych lekkoatletów, coraz częściej członkowie drużyn reprezentacyjnych, która winna być wzorem niedoścignionym dla młodszych sportowców kolegów, prezentuje swą ogromną braki w dziedzinie prawdziwych sportowców. Zdarzały się nawet wypadki tak przykre, że wywoływały zdumienie a nawet zgorszenie obcych władz sportowych. W ten okłedny sposób zarząd PZLA, daje do zrozumienia, że nie wszyscy nasi reprezentanci są wolni od zarzutów cichego uprawiania pseudoamatorstwa.

Do działu bołazek, na które PZLA zwrócił uwagę w swym sprawozdaniu, przedłożonemu walnemu zgromadzeniu, należy kwestja moralna zawodników, zwłaszcza czołowych. Coraz częściej są wypadki nieidealnego traktowania sportu przez lepszych lekkoatletów, coraz częściej członkowie drużyn reprezentacyjnych, która winna być wzorem niedoścignionym dla młodszych sportowców kolegów, prezentuje swą ogromną braki w dziedzinie prawdziwych sportowców. Zdarzały się nawet wypadki tak przykre, że wywoływały zdumienie a nawet zgorszenie obcych władz sportowych. W ten okłedny sposób zarząd PZLA, daje do zrozumienia, że nie wszyscy nasi reprezentanci są wolni od zarzutów cichego uprawiania pseudoamatorstwa.

Do działu bołazek, na które PZLA zwrócił uwagę w swym sprawozdaniu, przedłożonemu walnemu zgromadzeniu, należy kwestja moralna zawodników, zwłaszcza czołowych. Coraz częściej są wypadki nieidealnego traktowania sportu przez lepszych lekkoatletów, coraz częściej członkowie drużyn reprezentacyjnych, która winna być wzorem niedoścignionym dla młodszych sportowców kolegów, prezentuje swą ogromną braki w dziedzinie prawdziwych sportowców. Zdarzały się nawet wypadki tak przykre, że wywoływały zdumienie a nawet zgorszenie obcych władz sportowych. W ten okłedny sposób zarząd PZLA, daje do zrozumienia, że nie wszyscy nasi reprezentanci są wolni od zarzutów cichego uprawiania pseudoamatorstwa.

Do działu bołazek, na które PZLA zwrócił uwagę w swym sprawozdaniu, przedłożonemu walnemu zgromadzeniu, należy kwestja moralna zawodników, zwłaszcza czołowych. Coraz częściej są wypadki nieidealnego traktowania sportu przez lepszych lekkoatletów, coraz częściej członkowie drużyn reprezentacyjnych, która winna być wzorem niedoścignionym dla młodszych sportowców kolegów, prezentuje swą ogromną braki w dziedzinie prawdziwych sportowców. Zdarzały się nawet wypadki tak przykre, że wywoływały zdumienie a nawet zgorszenie obcych władz sportowych. W ten okłedny sposób zarząd PZLA, daje do zrozumienia, że nie wszyscy nasi reprezentanci są wolni od zarzutów cichego uprawiania pseudoamatorstwa.

Do działu bołazek, na które PZLA zwrócił uwagę w swym sprawozdaniu, przedłożonemu walnemu zgromadzeniu, należy kwestja moralna zawodników, zwłaszcza czołowych. Coraz częściej są wypadki nieidealnego traktowania sportu przez lepszych lekkoatletów, coraz częściej członkowie drużyn reprezentacyjnych, która winna być wzorem niedoścignionym dla młodszych sportowców kolegów, prezentuje swą ogromną braki w dziedzinie prawdziwych sportowców. Zdarzały się nawet wypadki tak przykre, że wywoływały zdumienie a nawet zgorszenie obcych władz sportowych. W ten okłedny sposób zarząd PZLA, daje do zrozumienia, że nie wszyscy nasi reprezentanci są wolni od zarzutów cichego uprawiania pseudoamatorstwa.

Do działu bołazek, na które PZLA zwrócił uwagę w swym sprawozdaniu, przedłożonemu walnemu zgromadzeniu, należy kwestja moralna zawodników, zwłaszcza czołowych. Coraz częściej są wypadki nieidealnego traktowania sportu przez lepszych lekkoatletów, coraz częściej członkowie drużyn reprezentacyjnych, która winna być wzorem niedoścignionym dla młodszych sportowców kolegów, prezentuje swą ogromną braki w dziedzinie prawdziwych sportowców. Zdarzały się nawet wypadki tak przykre, że wywoływały zdumienie a nawet zgorszenie obcych władz sportowych. W ten okłedny sposób zarząd PZLA, daje do zrozumienia, że nie wszyscy nasi reprezentanci są wolni od zarzutów cichego uprawiania pseudoamatorstwa.

Do działu bołazek, na które PZLA zwrócił uwagę w swym sprawozdaniu, przedłożonemu walnemu zgromadzeniu, należy kwestja moralna zawodników, zwłaszcza czołowych. Coraz częściej są wypadki nieidealnego traktowania sportu przez lepszych lekkoatletów, coraz częściej członkowie drużyn reprezentacyjnych, która winna być wzorem niedoścignionym dla młodszych sportowców kolegów, prezentuje swą ogromną braki w dziedzinie prawdziwych sportowców. Zdarzały się nawet wypadki tak przykre, że wywoływały zdumienie a nawet zgorszenie obcych władz sportowych. W ten okłedny sposób zarząd PZLA, daje do zrozumienia, że nie wszyscy nasi reprezentanci są wolni od zarzutów cichego uprawiania pseudoamatorstwa.

Do działu bołaz

# grodzińska lidzka

Z TEATRU MIEJSKIEGO. Dziś we środę dnia 15 lutego o godz. 8,15 premiera ostatniej nowości, granej z obrazy powodem w Warszawie, 3-aktowej komedji Franka w przekładzie Zdzisława Kleszczyńskiego pt.: „Gwiazdy ekranu” z pp. Ustarbowską, Pietruszyńskim i Smoczyńskim w rolach głównych.

Reżysera dyr. Krokowskiego.  
— NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU KUPCÓW ZYD. — W ubiegłą niedzielę odbyło się doroczne ogólne zebranie członków Zw. Kupców, na którym został obrany nowy zarząd związku.

Do zarządu zostali wybrani pp.: ławnik H. Tarkowski, Jakób Efron, M. Salamon, M. Drazmin, D. Lapidus, M. Kotowski, L. Mejlachowicz, Sz. Miszałow, S. Kagan, N. Epsztejn, J. Efronimzon i Z. Kagan.

Do komisji rewizyjnej zostali obrani pp.: Starowski, Kryński, Cofnas, W. Strzelocki, Mechanik i Krelman.

W tych dniach zostanie obrane prezydium zarządu.

— ROZPRAWA URZĘDU ROZJEMCZEGO. — W dniu 15 lutego o godz. 9-tej rozpoczęły się rozprawy Urzędu Rozjemczego do spraw kredytowych małej własności rolnej. Na porządku dziennym 9 spraw.

— UROCZYSTOŚĆ STRZELCÓW KOWIENSKICH. W dniach 11 i 12 lutego b. r. 77 p. Strzelców Kaniowskich obchodzili bardzo uroczyste swe święto pułkowe. Na uroczystości przybyli: gen. Łada-Zawistowski, organizator, założyciel i pierwszy dowódca pułku, byli dowódcy pułku ptk. Rym kiewicz i pik. Alter, kilku byłych zastępców dowódcy pułków, zastępca d-cy 19 dyw. piechoty, szef sztabu 19 dyw. piechoty mjr. Kłoczakowicz, dowódca i delegacja pułków, wchodzących do 19 dywizji oraz szeregi innych gości. Uroczystość rozpoczęła się w dniu 11 lutego masą żałobną za poległych oficerów i szeregowych pułku (11 oficerów i 179 szeregowych) oraz kapłany. W dniu 12 lutego, w rocznicę wyjazdu 77 pp. na front, odbyło się uroczyste małosoborzenie, następnie defilada i wspólny obiad. Podczas obiadu wygłoszono szereg przemówień ze strony wojskowości i społeczeństwa cywilnego. Wieczorem odbył się bal pułkowy przy bardzo licznym udziale gości.

O zasługach bojowych i działalności świadczą następujące dane: 19 odznaczonych srebrnym krzyżem orderu Virtuti Militari klasy V, 113 odznaczonych Krzyżem Walecznych, z czego na oficerów przypada 29 (niektórzy są odznaczani nawet 4-krotnie), 90 odznaczonych Krzyżem Zasługi Wojsk Środkowej oraz 49 „patentem waleczności frontu litewsko-białoruskiego”.

Uwagi powyższe, informujące o przebiegu gry, nie powinny zniechęcać tak i dnych jak i drugich, lecz oświecą zachęcić do pracy i miłej nadziei, że jeszcze w tym sezonie pokażemy nam prawdziwą grę sportową. Sędziował p. Chomicz, M. S.

Trzecia tencja — gimnazjści zmieniają atak, seminarzyści bez zmiany; widać chęć podwyższenia wyniku tak u jednych jak i u drugich; stwarzają się charakterystyczne momenty np.: prawoskrzydłowy sem. walczy aż z 4-ma gimnazjstami, (nie wolno atakować we dwóch na jednego), sędzia gwałdzi — tłok rozjeżdża się; na boisku gimnazjstów znajduje się stale 7-miu graczy. Ciekawszy jednak moment stwarza się pod bramką seminarzystów: gimnazjści prowadzą krążek podjeżdżają pod bramkę sem., strzelają — krążek odbity przez bramkarza idzie w pole gry, nadjeżdża 4-ty gracz ataku gimn. i strzela bramkę — na boisku krzyk — niezadowolone seminarzystów, chcą oni opuścić boisko; ze strony widzów padają obraźliwe słowa pod adresem sędziego — bramka uznana; gra toczy się dalej; na boisku panuje zamieszanie, wreszcie jeden z semin. rzucając kij nie chce grać dalej — sędzia grę przerywa — w 7-miej minucie gry. Wynik trudny do ogólnienia i nieogłoszony; powinien jednak brzmieć: 1:2 dla seminarzystów (1:2, 0:0, 0:0), w najgorszym razie 1:1. Gra nieskończona. Pierwsza to rozgrywka holenderska, — jedzą natomiast nieźle, szybko. Seminarzyści — grają lekko, prowadząc krążek nieźle, jest nawet myśl w niektórych podciąganiach zespołowych, ale jada stają.

Uwagi powyższe, informujące o przebiegu gry, nie powinny zniechęcać tak i dnych jak i drugich, lecz oświecą zachęcić do pracy i miłej nadziei, że jeszcze w tym sezonie pokażemy nam prawdziwą grę sportową. Sędziował p. Chomicz, M. S.

Uwagi powyższe, informujące o przebiegu gry, nie powinny zniechęcać tak i dnych jak i drugich, lecz oświecą zachęcić do pracy i miłej nadziei, że jeszcze w tym sezonie pokażemy nam prawdziwą grę sportową. Sędziował p. Chomicz, M. S.

Dźwiękowe-kino „REWJA” SALA MIEJSKA Ostrobramska 5.

Dziś Wielka Premiera! Pr gram — który każdy widzieć musi! Program — Arcydzieło,  
**„TEMBI CZARNY WŁADCA”**  
Wielka tragedia czarnego człowieka wśród Dżangli Afrykańskich. Nad program: Ognista czarnooka Meksykank Conchita Montenegro w trójkcie miłosnym p. t. „Carmenita”  
Na scenie Pażegnalne występy Zespołu Kubańskich Kozaków pod dyrekcją księżnej E. Gagarinowej w nowym bogatym repertuarze. Początek o godz. 4 pp. w sobotę i niedzielę o godzinie 2 pp

Dźwiękowe kino „PAN” Wielka 42, tel. 578

Dziś premiera! Rekorowy program sezonu 1933 r.  
1) Arcydzieło poruszające najsłabsze współczesne zagadnienia  
**Kobieta z bocznej ulicy**  
Film erotyczny z udziałem Johna Boles i Irene Dun-e.  
2) Prawdziwa uczta dla miłośników muzyki. Po raz pierwszy na ekranie symfonia  
**Uwertura Wilhelm Tell**  
w wyk. słyn. ork. Film w Berlinie  
Na 1-szy seans ceny załóżne. — Seanse 4, 6, 8 i 10.10

Dźwiękowe Kino HELIOS

Najbar. atrakcyjny program! Na ekranie: Wspaniały przebieg najnowszej prod. Paramountu 1933 r.  
**POKONANI ZWYCIĘZCY** Dramat mocnych serc George Bancroft i Wynne Gibson. — Na 1-szy seans ceny załóżne. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.20, w niedzielę o g. 2.  
Na scenie: Rewja „BOMBA ŚMIECHU”! Przeboje: „Piosenki Pierotta” wyk A. Sachnicki. „Leci pies przez pole” wyk. Hanka Runowiecka. „Ja tylko czasem się zapalam” wyk. St. Belski. „Wilk morski” wyk. H. Runowiecka i St. Belski. „Urodziciel” H. Runowiecka, Belski i Sachnicki

DZWIĘKOWE KINO CASINO Wielka 47, tel. 15-41

Dziś! Arcyesej, przepyszny, czeski film dźwiękowy  
**RAJ PODŁÓTKÓW**  
W rol. gl. figlarna, pełna humoru i wdzięku ANNA ONDRA i słynny reżyser filmowy (który wyreżyserował wszystkie filmy z Władysławem Burlikiem) KAROL LAMACZ. Poraz pierwszy wyst. puja. on razem na filmie. Nad program: Urozm. dod. dźwięk. Ceny od 20 gr. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15. W sob. i św. o 2-jej

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD Mickiewicza 22 tel. 15-28.

Po raz pierwszy w Wilnie! Dziś dawnooczekiwany film dźwiękowy po raz pierwszy w Wilnie  
**Prawo Miłości**  
nas naokoło świata poruszający od Polski przez Europę, Azję, Afrykę, Amerykę południową i północną trzymając widza od początku do końca w silnym napięciu. — Początek 4, 6, 8 i 10.15

KINO „PALACE” Grzeszk. 12.  
**Douglas Fairbanks** w dramacie p. t. **ŻELAZNA MASKA**  
Wstęp 49 gr.

Dźwiękowiec Kino „APOLLO” Grzeszk. 26.  
Już dziś! Dawno oczekiwany super-ligier sezon! Nasza gwiazda **JAN KIEPURA** w największym filmie świata p. t. **„PIEŚŃ NOCY”**  
Jest to: Coś nadzwyczajnego! Coś nieosiągalnego! Był pojść, trzeba uciec... Był najeść, trzeba przysiąc... Uwaga! Film ten odznacza się niebywałą precyzją i czystością odzwożonego dźwięku! Wstęp od 49 gr.

Dźwiękowiec Kino „POLONJA” Pocztowa 4 Wstęp 49 gr.  
Arcydzieło dźwiękowe odznaczone przez Akademię Sztuk Pięknych złotym medalem  
**BRATERSTWO LUDÓW**  
Dramat osnuty na ile strasznej katastrofy w Kopalni „THIBAUT” na pograniczu francusko-niemieckim. Pierwszy film w dźwiękach polskich, francuskich i niemieckich

**FIRMA RADJOWA „LINNIK”**  
Grodno, ul. Dominikańska 1 tel. 186  
Konto czekowe P. K. O. 82.157.  
**POLECA ZA 160 ŻŁ. GOTÓWKĄ**  
3-lampowy odbiornik radiowy, z lampami głośnikiem akumulatorem, baterią akumulatorową i sprzętem antenowym  
Przy zamawianiu należy wpłacić na P.K.O. N. 82,157 zł. 28. Pozostałość za zaliczeniem.

## nieswiezka

— PIERWSZY HOKEJ NA LODZIE W NIESWIEŻU. — Dnia 12 lutego br. odbyło się towarzyskie spotkanie zespołów państw. gimn. w Nieswieżu i państw. sem. naucz. w Nieswieżu. Grano na ślizgawce szkolnej. Pogoda nie dopisała; odwiłz, padał śnieg z deszczem, na lodzie warstwa mokrego śniegu bardzo utrudniała grę. Na leżalo grę odłożyło.

Ważniejsze momenty gry: atakować rozpoczynają seminarzyści i już w pierwszej minucie środkowy napastnik strzela bramkę z podania lewoskrzydłowego. Gimnazjści chcą wyrównać; atakują siłą, lecz napotykają na twardą obronę. W siódmej minucie gry prawoskrzydłowy seminarzyst strzela na aut; krążek łapie obrońca gimnazjstów i prowadzi go w pole gry, następnie traci go do środkowego napadu seminarzystów i ten ostatni strzela drugą bramkę, nieuznaną przez sędziego (dlaczego?). W międzyczasie na boisku gimnazjstów gra 7-miu graczy (normalnie 6). Gracz nadłobowy ustąpił, gra przybera na tempie. Ciekawa sytuacja stwarza się pod bramką seminarzystów: po silnie wysunięty krążek przez gimnazjstów wypada bramkarz sem., potyka się o swego obrońcę, padają obaj, nadjeżdża lewoskrzydłowy gimnazj. i strzela do pustej bramki. Tercja kończy się wynikiem 1:1, a być powinno 1:2 dla seminarzystów.

Druga tencja — gimnazjści zmieniają atak, sem. jednego obrońcę, mimo to widać zwolnienie tempa; gimnazjści grają z wielkim zamachem kija, u seminarzystów widać chęć prowadzenia krążka; niektóre podciągnięcia są nawet z myślą. Tercja kończy się bez wyniku 0:0.

## stonińska

— BAL MASKOWY W SŁONIMIE — (GOLAS NA SAILI). — Zwyczajem dorocznym miejscowa straż ogniowa urządziła w salach Domu Ludowego w dniu 11 bm. bal maskowy. Była to jedna z nielicznych imprez swego rodzaju i dlatego wzbudziła w społeczeństwie miejscowym pewne zainteresowanie. Frekwencja spora. Organizacja niezła. Mówimy niezła dlatego, że nigdy i nigdzie dotąd nie byliśmy świadkami wpu szczenia na salę zupełnie obnażonego mężczyzny w masce, opasanego poniżej bioder wiechem zieleni. W poprzek potężnej klatki pierwej widniał napis „Ewa”. — Dlaczego „Ewa” a nie „Adam”, tego nikt chyba poza „dowcipną” maską nie zgadnie. — Natychmiast po ukazaniu się gola-sa na sali zapapanowi niezwykły ruch, a specjalnie panie poczęły halasować i krzadła jak umiały — protestować. Niebawem też gospodarze wyposili maskę z balu.

A wice Slonim w ubiegłą sobotę dał dowód, że mieszkańcy jego są bogaci w naj rozmaitsze pomysły. Wśród nich widzieliśmy jeden, kolidujący jak mi się zdaje, z moralnością publiczną.

Dlatego nad faktem wypuszczenia gola-sa nie możemy przejść do porządku dziennego.

**FILJA naszej Administracji w Baranowiczach**  
przeniesiona została z ul. Szosowej 178 na ul. **SZEPTYCKIEGO 37** (pierwsze piętro)

Parcelacja maj.  
**Landwarów**  
Działki letniskowo-ogrodniczo-budowlane nad jeziorom, rozmaitej wielkości.  
Komunikacja pociągami i autobusem co godzinę. Warunki kupna: część pożyczką długoterminową, reszta ratami miesięcznymi.  
Cena od 600 złotych za działkę.  
INFORMACJE:  
w Wilnie: Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna, ul. Mickiewicza 4, m. 2,  
w maj. Landwarów: Zarząd Dóbr.

**GABINET**  
Racjonalnej kosmetyki leczniczej  
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.  
**URODĘ**  
kobietę konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona” według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież, indywidualne dobowanie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.  
Codziennie od g. 10—8.  
W. Z. P.

**Lokale**  
2-3 pokoj. poszkie Wil. T. Szosowa. Złozeno: Mickiewicza Nr. 11, tel. 13 11

**Magazyn**  
o 2 oknach wystawowych przy ulicy Niemiekiej 35, tamże mieszkanie o 5-ku pokojach z wszelkimi wygodami do wynajęcia

**KUPNO I SPRZEDAŻ**  
**O KAZIAJ** Tania do sprzedania!!!  
Folwark 52 ha w tem las. łąki, ogród, kilka nasieć kow. od Wiln. — od Nowo-Wilejki — 6 km. Posiada budynki. Inwentarz. Posiadają gotówkę 7-8 tys. można nabyć, reszta zostanie na hipotece na dogodnych warunkach dla nabywcy. Wyzerpujące informacje w Biurze Reklamowym S. Grabowskiego Garbarska 1, tel. 82.

**OBWIESZCZENIE**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie V rewiru Julian Mościński, zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 25 m. 10 zgodnie z art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dn. 21 lutego 1933 r. od godz. 10 rano w Wilnie, przy zauł. Lidzkim Nr. 7 odbędzie się sprzedaż z licytacji należące do firmy „A. Rozenkranc i M. Szyfzcezer” majątku ruchomego, składającego się z matrycy dla ksiąg żydowskich i kilka maszyn drukarskich oszacowanego na sumę zł. 26,989 gr. 11 na zaspokojenie pretensji Lewi Zakhejma z aktu zastawu i innych wierzycieli w sumie dol. 2,500 — z procentami i kosztami.  
Komornik Sądowy Mościński

**Lekarze**  
DOKTOR **ZELDOWICZ**  
chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych.  
od 9 do 1, 5 do 8 — wieczorem ul. Mickiewicza 24  
DOKTOR **ZELDOWICZOWA**  
kobięce, weneryczne — narządów — moczowych skórne i moczopłocowe. od 12 — 2 i od 4-6 WIELKA 21, tel. 921 ul. Mickiewicza 24 — tel. 277.  
W.Z.P. 23

zam badanie za skończone na dziś. Rząd zastanowił się poważnie nad sytuacją. Skruca i szczerze mogą wpłynąć dodatnio na wymiar kary.  
Sędzia zadzwonił.  
— Wyprowadzić więźnia, — wydał krótki rozkaz.  
Brandt, pod opieką policjantów, wyszedł z pokoju, jak automat. Nie widział otaczających przedmiotów, oślepiiony i ogłuszony ciosem, który spadł na niego. Usta wykrzywił mimowolny uśmiech gorczy i wyrwały mu się słowa:  
— Morderca!.. Wspólnik! Jakaż to podłość!  
Wchodzącego Zenina, sędzia spotkał słowami:  
— Cóż za komedjant!  
— Ja widziałem w nim tylko głęboko dotkniętego i skrzywdzonego, niewinnego człowieka.  
— No, muszę panu wyznać, że żaluję teraz nierofutnego pomysłu wciągnięcia pana do tej sprawy. Zamiast nagrody będzie pan miał klęskę, a dla mnie niepotrzebne wahania zatrzymują bieg śledztwa!  
— Bardzo pana przepraszam, ale nie mogę pozostać przy swym zdaniu. Jestem przekonany, że kiedy znajdziemy prawdziwego mordercę, powie on o Brandzie tak samo, jak Brandt o nim: „Nie znam go!”  
— Więc radzę pośpieszyć z łapaniem „mordercy” jak mówi pan, a wspólnika Brandta, jak ja twierzę, — rzekł drwiąco Zorin, żegnając się z agentem.  
ROZDZIAŁ X  
PRZY KOMINKU  
— Kawę i likiery proszę podać do

gabinetu pana, rozkazała Nadzieja Michajłowna, wstając od stołu.  
Pięciu panów, zaproszonych na obiad do mecenasa Plewina, zgromadziło się dookoła jasno palącego się kominka. Byli wśród nich: dwaj pomocnicy adwokata, doktor Karpow, sędzia śledczy Zorin i nieznanego fachu tajemniczy osobnik nazwiskiem Prajs, który niewiadomo jakim drogami dostał się do arystokratycznego kółka mieszkających w Borkach letników.  
Rozmowa toczyła się początkowo dookoła teatru, mówiono o modnym oryginalnym — tenorze i ploteczkach, nieznacznie prawie zaczęto mówić o sprawie morderstwa rodziny Romowa.  
Pani domowa wstała i wyszła z pokoju.  
— Żona pana mecenasa wciąż jeszcze nie może słuchać o tej sprawie? — Zauważył Zorin.  
— O, jeszcze bardziej, niż dawniej. Panowie nie mogą sobie wyobrazić, jak mnie smuci nienawist, jaką ona żyje dla Brandta. Ja wierzę w jego niewinność i postanowiłem bronić go. Pan mi wybaczyć, panie sędzio, ale twierdząc, że on będzie niewinny. Pańskie dowody rozwijać się, jak banki mydłane!  
— Pana fach jest już taki, że musi pan bronić i uniewinniać wszystkich, — roześmiał się Zorin.  
— Najsumniejsze jest to, — wtrącił doktor, chcąc zmienić temat rozmowy, że pani mecenasowa nie może wciąż jeszcze przyjść do siebie, po śmierci Bori. Zupelnie poważnie niepokoję się o nią. Radziłbym stanowczo, żeby pan wywiózł ją na południe do słońca i morza, a przedewszystkiem trzeba ją zabrać z tego mieszkania, gdzie wszystko przypomina jej o niezastąpionej stracie!

— Właśnie w tem tkwi trudność — westchnął ciężko adwokat, że nie mogę w żaden sposób oderwać jej z dziecinnego pokoju od łóżeczka zmarłego synka. Miewa tam halucynacje i twierdzi, że widuje go i rozmawia z nim. Teraz właśnie nadchodzi godzina, kiedy dzieci zwykle szły spać, więc żona pewnie poszła do pokoiku Bori. Nie pozwoliła nim ruszyć po śmierci naszego synka, w pokoju, gdzie leżał, nie się nie zmieniło. Okna zasłonięte ciemnymi sztorami, w kącie złożone jego ulubione zabawki, na nocnym stoliku pełno lekarstw, lampa zasłonęta haftowanym parawanikiem, a łóżeczko nie posłane.  
— Ach, to łóżeczko! Ile przeżyła nad niem moja żona! Ja sam patrzę na prześcieradła, na których rzucał się w gorące nasz synek, mam czasem wrażenie, że widzę jego głębokie niebieskie oczęta, w których malowało się szalenie przestraszone. I zdaje mi się, że słyszę wciąż jeszcze nieprzerwany krzyk „Ma-mo, bu-bu-bu!”...  
— Naprawdę można stracić zmysły w tych warunkach.  
— Widzę, kochany panie, — rzekł doktor, — że i panu przydałyby się bar dzo podróż! Słońce i morze, to dobry lekarz, a i nowe wrażenia, inni ludzie, oderwanie się od tego wszystkiego, łączy się z bolesnym wspomnieniem, umożliwia odzyskanie równowagi. Niech pan posłucha me rady, już jeśli nie jako doktor, to jako człowieka doświadczonego.  
— Dziękuję panu serdecznie, cenię zawsze bardzo pańskie rady.  
— Dlaczego pan przypisuje żonie mieszkanie, gdzie wszystko przypomina jej o niezastąpionej stracie!  
— Fe, jaki wstrętny głos, — wzdryg

nął się nierwowo Zorin, nie mogę w żaden sposób przyzwyczaić się do niego!  
— Zrobiliście się kolego, bardzo nerwowy i delikatny, widocznie należenie do kółka spirytystycznego tak na was podziałało! — żartował szepem Iwanow pomocnik mecenasa, który zauważył nerwowo odruch sędziego.  
— Pan znowu wraca do swych duchów, Prajsie!  
— Znowu i stale! — brzmiała krótka odpowiedź.  
— Może zabawiemy się w opowiadanie sobie strasznych wspomnień! — zaproponował ktoś ironicznie.  
— Tak, tak, ucieszył się Iwanow. — Właśnie pogodę mamy odpowiednią — deszcz i wichur wiew. Br... nie miałbym ochoty być teraz w polu, ciemności, że choć oko wykol, a wiatr nawet w mieście z nóg zbija.  
— Doskonaty czas do tego rodzaju pogawędki. Gdyby jeszcze nasz gospodarz pozwolił zgasić elektryczność i pozostać przy świetle kominka!  
— Przypomina mi się właśnie podobny wieczór i ogień na kominku... Ale to było dawno, — rzekł doktor.  
— Niech pan opowie! — rozległy się głosy.  
— To będzie ciekawe doktorze, szczerze mówiąc wobec sprzyjających okoliczności. Szczególnie, gdy dia nastroju przypomni mi sobie jeszcze o bajce, że w wili zabitego pułkownika widziano ducha jego ordynansa, który powieścił się na strychu, gdy po powrocie do domu dowiedział się o śmierci swego pana i jego rodziny.  
(C. d. n.)

A. SWIDOWA. 9)  
**W mroku zamkniętych okiennic**  
— Rzeczywiście często nie wchodziłem do domu, dlatego, przedewszystkiem że nie lubiłem pułkownika i wolałem widzieć się z siostrą i jej córeczką bez niego.  
— Dlaczego pan tak nie lubił pułkownika?  
— Myślę, że mógłbym nie odpowiadać na to pytanie?  
— Naturalnie. Pan ma prawo nie odpowiadać! Jaki numer obuwia pan nosi?  
— Dwudziesty siódmy.  
— Gdzie są trzewiki, w których pan był ostatni raz u Romowych?  
— Mam je na sobie, jest to jedyna para, jaką posiadam.  
— Gdzie jest brat Anny?  
— Co? — zapytał Brandt z wyrazem człowieka, który nie dosłyszał, lub niezupełnie zrozumiał.  
— Ja pytam, gdzie jest brat Anny? — powtórzył sędzia akcentując każde słowo wpijając się w Brandta oczyma. Uważał bowiem, że ma spojrzeć tak prze nikliwie i badawcze, że nie mu się nie oprze.  
Brandt wzruszył ramionami.  
— Stanowczo nie rozumiem pytania!  
— Pan nie zna Anny i jej brata? — podkreślał ironicznie każde słowo. — To dla mnie nowina!  
— Nie mam pojęcia o kim mowa! — odpowiedział zimno Brandt.  
— Pan nie wie, więc ja panu przypomnę. Anna — kucharka pańskiej siostry, a jej brat — człowiek, na którego czekał pan, stojąc przed werandą, dopó-